Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLVII. WE LWOWIE, 15 STYCZNIA 1930. Nr. 1.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY



MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE.

Prenumerata roczna 7 zł. — półroczna 3·50 zł. — numer pojedynczy 1 zł.

Adres Redakcji i Ekspedycji: Lwów, ul. Sokoła 7. — Administracja: Warszawa, Szopena 3.

To, czego chcę, żądam, musi być. Trzeba umieć żądać i wiedzieć, czego żądać.

Wyspiański: Wyzwolenie.

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

Rok polski.

Nadchodzi polski nowy rok;
po grudzie dźwięczy jego krok.

To nie pacholę w wieńcu z róż,
lecz doli swojej wierny stróż.

Tak zjeżdża prawy, dziedziczny pan
do pradziadowskich, rodzinnych ścian.

W strzelnice spojrzał się na wschód;
wrzeciądze zwarł zachodnich wrót.

Opatrzył Tatr graniczny znak
i swych korabli wolny szlak.

Na progu wierną oparł broń....
Chcesz, wrogu, żyć - nie podchodź doń!

DR. MARJAN WOLAŃCZYK.

Z Nowym Rokiem.

Dawny to zwyczaj, do którego nawykła ludzkość, aby ostatni dzień roku spędzić na zabawie — niby dla zapomnienia przykrości, a rozpocząć nowy życzeniami i świątecznem jego obchodzeniem. Zwyczaj stary i słuszny, bo człowiek musi mieć dni beztroskie, musi zapominać o tem, co go boleśnie dotknęło, musi w chwilach rekreacji zebrać siły do nowej walki, a że tocząc walkę wiecznie z przeciwnościami, pragnie, by ona była zwycięska, by więc przeszkody były jak najmniejsze, zatem formuje te właśnie życzenia w powinszowaniach, obracających się w dawnem również jak ludzkość — „szczęśliwego roku".

Kto chce jednak czuć się mocno szczęśliwym, winien pamiętać, że podstawą, ba nawet istotą szczęścia nie jest ani wygrany los, ani podobny nadspodziewany przypadek, ale własne zadowolenie, tego natomiast wartość zależy w zupełności od pokonania trudności. Im większe były przeszkody, im silniejszego

trzeba było wysiłku, tem większe zadowolenie, tem większe przekonanie o własnej sile i zaradności, a zatem tem większe szczęście. L u d z k o ś c i droga wytyczona została właśnie po linji największego oporu i w pokonaniu tegoż założony jest zadatek szczęścia, l u d z i e jednak dążą z prądem, unikają wysiłku i stąd powszechny pessymizm. Świat i przyszłość należą jednak nie do pessymistów — ale do tych, którzy nie cofają się przed zaporami, którzy umieją oceniać wielkość przeciwności i organizować siłę do ich przezwyciężenia.

Sokolstwo szło od chwili swego powstania po tej trudnej linji i to zarówno w zaborze austrjackim, gdzie musiało ukrywać pod formą wyłącznie gimnastyczną przygotowanie żołnierza, czy w zaborze pruskim, gdzie narzucono mu formę towarzystw politycznych i stąd znosiło szykany, godne tylko wymysłu teutońskiego zaborcy, czy wreszcie w zaborze rosyjskim, gdzie musiało zejść do formy konspiracyj lub straży ogniowych, byleby krzewić ideę wolności polskiego narodu, byleby umacniać dusze polskie w harcie i wytrwaniu. Ta droga cierniowa osiągnęła upragniony cel — powstał żołnierz, zaświtała wolność, nastało zrozumienie potrzeby ćwiczeń fizycznych, uznanych i popieranych przez państwo. Sokolstwo odniosło pełne zwycięstwo i ma powód chlubić się własnem szczęściem. Nie może się tylko niem upajać. Upajanie się zwycięstwem przez zużywanie energji w tym właśnie kierunku, uniemożliwia pracę na przyszłość — odniesione zwycięstwo może być tylko miernikiem sił i bodźcem do pokonywania coraz trudniejszych przeszkód.

Oto jedyna droga dla Sokolstwa. Stąd i Nowy Rok i rozmyślania tego dnia muszą być nieco inne. Dobry gospodarz przewiduje w świąteczny dzień możliwości i konieczności całego tygodnia, mającego nadejść. Sokolstwo również, opierając się na osiągniętych wynikach, stara się przejrzeć nadchodzące zapory i stosownie do tego ustanawia program. Jesteśmy strażą przednią Narodu i myśleć musimy nie tylko za i dla siebie, ale za cały Naród.

Przejrzawszy dorobek ostatniego roku, specjalnie Zlot i jego wyniki, stwierdzić musimy, że rezultat dotychczasowy to 200 — dwieście nowych gniazd w naszej organizacji. I d e a s o k o l a z d o b y w a z a t e m s p o ł e c z e ń s t w o. Ale dwieście nowych gniazd i 1.200 dawnych jako rzeczywisty warstat pracy sokolej, domaga się programu obmyślanego i tutaj obrachunek noworoczny ciężki jest, a zatem oddanie się wypoczynkowi wprost niemożliwe. Gdy inne narody mogą spokojnie pozwolić sobie na świątowanie — dla nas wytwarza się podobna sytuacja jak dla gospodarza w niedzielę w czas zbliżającej się burzy; wówczas i kościół pozwala, by zwozić snopy z pola i w ten sposób ochronić je przed zniszczeniem. Naród nasz bronić się musi przed zniszczeniem z dwu powodów: najpierw dlatego, że jesteśmy na dorobku a takiego łatwiej jest złamać, powtóre dlatego, że nad całością naszych ziem zawisła trwoga i niebezpieczeństwo w chwili powołania Niepodległej Polski do życia, a niebezpieczeństwo to nie maleje lecz przeciwnie potęguje się każdego roku. To niebezpieczeństwo ma być nie postrachem ale bodźcem do spotęgowania naszego wysiłku w przeciwstawieniu się.

Sokolstwo w dzień Nowego Roku rozważać musi stan faktyczny i planować rozdział czynności nie tylko dla własnej organizacji lecz dla całego Narodu. Sokolstwo, jako przednia straż Narodu, musi podać program, i rzuca go w postaci: c z u w a j c i e! Rok Nowy, ten Rok polski jak brzmi w apelu druha Bogusławskiego to nie dziecię, nieświadome celów, lecz „d o l i s w o j e j w i e r n y s t r ó ż“, pełen świadomej odpowiedzialności zapatrzył się w strzelnice, broń oparł na progu i w gotowości czeka. Takim jest alegoryczny Nowy Rok, upostaciowany w wiernym stróżu, a proza szarego życia każe nam tę alegorję przełożyć na praktyczny język codzienny i zrozumieć, że tym stróżem są nasze Gniazda, są te stanice polskości, od których odbija się przez tyle lat chęć wrogów, by Naród zgnieść doszczętnie przez wynarodowienie w nim duszy, przez załamanie w nim woli. Ma zatem trwać każda stanica w gotowości, a w nich każdy Sokół zbrojny nie tylko i nie koniecznie w karabin. Do służby karabinem powołana jest narodowa armja — lecz obok niej stać musi pogotowie, rezerwa zbrojna w świadomość, polegająca na orgaznizacyjnej spójni całego Narodu. G n i a z d a n a s z e m a j ą s i ę s t a ć t e g o w i e r n y m p r z y k ł a d e m i p r z e z s i l n ą s p o i s t o ś ć o g n i w s o k o l i c h, p r z e z z ż y c i e s i ę w z a j e m n e p o c i ą g a ć d o n a s z y c h s z e r e g ó w n a p r a w d ę c a ł y N a r ó d.

Oto temat rozmyślań sokolich w dzień Nowego Roku, a jeśli nie mamy odstępować od zwyczaju złożenia życzeń, to Sokolstwo nie składa ich sobie lecz temu, komu służy niezaprzeczenie przez cały czas swego istnienia, dla którego rozwoju i dobra kieruje wszystkie swe wysiłki t. j. N a r o d o w i. Treść zaś życzeń naszych nie będzie również zwykła i codzienna „dosiego“ czy „szczęśliwego“ lecz ta, która istotne szczęście zapewnia i rodzi, a streścić się daje w wyniku: z m ó c p r z e s z k o d y, jakie zwalą się na nas w roku nadchodzącym i pełne spowodują zwycięstwo, a stąd Narodu całego zadowolenie czyli szczęście.

Cnotami narodowemi są: 1) wielka a m b i c j a h i s t o r y c z n a i s i l n e p o c z u c i e h o n o r u narodowego; 2) dbałość o zachowanie narodowej s a m o d z i e l n o ś c i, zarówno państwowej, jak ogólno cywilizacyjnej i gospodarczej; 3) s o l i d a r n o ś ć n a r o d o w a, rozumienie i odczuwanie przez zamożnych i oświeconych potrzeb niezamożnych i nieoświeconych i płynąca stąd sprawiedliwość społeczna; 4) p r a w o r z ą d n o ś ć.

St. Grabski, Państwo narodowe.

W ciężkiej pokojowej walce o byt zwyciężą społeczeństwa zdolne i pracowite, pod warunkiem jednak, że potrafią wzmagać wydajność pracy przez spotęgowanie swej odporności i wytrwałości drogą umiejętnego wychowania fizycznego.

E. Piasecki, Dzieje wychowania fizycz.

†

Z całą organizacją sokolą dzielimy się smutną wieścią, że najgorętsza orędowniczka Sokolstwa, Druchna-Matka

Marja z Potockich Adamowa hr. Zamoyska

przeniosła się dnia 9 stycznia 1930 do wieczności.

Nad trumną Nieodżałowanej Sokolicy, cichej lecz o gorącem sercu Polki pochylają się sztandary sokole, a łza serdeczna skropi kamień, kryjący Jej prochy. W pamięci Sokolstwa, a szczególnie druhów i druchen Gniazda Kozłówka pozostanie Zmarła niedoścignionym wzorem ofiarnego apostolstwa Idei Sokolej. Niech ukochana przez Nią ziemia polska da Jej cichy i spokojny sen po trudach zasłużonego życia.

Świetlanej pamięci Druchny-Matki czołem!

Ś. P. MARJA ADAMOWA ZAMOYSKA.

Nieoczekiwany grom uderzył w Kozłówkę: umarła Marja Adamowa Zamoyska, anioł opiekuńczy biednych i maluczkich, promień życiodajny pałacu, uosobienie cichego miłosierdzia i wielkoduszności.

Przeznaczonem widać Jej było odejść wcześnie do Boga, aby pozostać w pamięci wszystkich, piękną, młodą i czynną, jak pięknem było Jej życie i zgon. Ś. p. Marja Zamoyska, z domu Potocka, urodziła się dnia 24 czerwca 1878 r. w Peczarze, na Podolu. Wykształcenie otrzymała w Sacré-Coeur, kształcąc się ponadto przez całe życie i stale pogłębiając swą wiedzę. W dziewietnastu latach poślubiła dnia 18września 1897 Adama hr. Zamoyskiego, syna Stanisława Kostki i Róży z Potockich. Ślub odbył się w Peczarze w kaplicy pałacowej.

Ś. p. Zmarła, utalentowana pianistka, miłośniczka piękna we wszystkich jego odmianach, wniosła w dom swego małżonka szczęście, trwające aż do śmierci, czerpane w czystej krynicy jej podniosłego ducha. Wojna europejska zastała Ją w Peczarze. Widok niedoli rannych i ich rodzin, stał się dla Niej impulsem do czynu. Dawała koncerty dobroczynne w Bracławiu i Niemirowie na rzecz tych nieszczęśliwych, spiesząc z pomocą i pociechą. Potem przebywała w Kijowie, aż wreszcie w r. 1918 przedostała się via Szwecja i Anglja do Francji, gdzie zaraz objęła kierownictwo Szpitala wojskowego, ufundowanego przez Jej wuja ś. p. Mikołaja Potockiego w Croix Saint Jacpues pod Paryżem, wyłącznie dla Polaków amerykańskich. Ponieważ w żadnych sprawach nie znosiła dyletantyzmu, przeto chcąc nieść skuteczną pomoc ukończyła kursy sanitarne, na co otrzymała dyplom. Naczelnym lekarzem tego szpitala był dr. Ratyński. Niezmordowana w pracy, niezastąpiona w dobroci i miłosierdziu była prawdziwym aniołem pocieszycielem dla cierpiących żołnierzy.

Po powrocie do kraju całą duszą oddała się upiększaniu ukochanej Kozłówki i dalszemu dziełu nieskończonego miłosierdzia. Miłośniczka kwiatów i czystej wody estetka, wkrótce do niepoznania przeistoczyła Kozłówkę.

Podobnie jak Jej sławna protoplastka Izabela z Flemingów Czartoryska, twórczyni kulturalnych Puław, promieniejących na świat — Zmarła również zmieniała, upiększała, wydobywała nowe wartości, budzące podziw i zachwyt. Nawet miejscowi włościanie, widząc te zmiany i przyozdobienia, wyrażali swoje uznanie między sobą dla Jej starania: „Dobrze robi — gadali — tylu tu bywa zagraniczników, niech wiedzą, że w Polsce ładnie“. Ponadto — przystrajała ogródki wiejskie, dając włościanom nasiona i flance, ucząc dzieci wiejskie zamiłowania do porządku i poszanowania cudzej własności, choćby to był skromny kwiatek przed oknem sąsiada. Sama piękna, stylowa i estetyczna, pragnęła, aby wszystko i wszyscy dokoła tchnęli harmonją estetyki i piękna.

Niespolicie ofiarna, była mistrzynią w odszukiwaniu nędzy, czyniąc miłosierdzie w skrytości, jak prawdziwa chrześcijanka, nieżądna rozgłosu i poklasku świata. 60 rodzin najbiedniejszych chłopów otrzymywało od Niej corocznie na Gwiazdkę po jednej furze drzewa opałowego i metrze zboża. Sierociniec na Jacku (Jadwinów) począwszy od roku 1922 dostawał co rok w dawkach kwartalnych 100 metrów kartofli, 40 metrów ordynarji, 60 metrów marchwi lub buraków i kilkanaście fur opału. Jeżeli na terenie ordynacji Kozłoweckiej zdarzył się jakiś nieszczęśliwy wypadek, wynagradzała poszkodowanych opieką lekarską i sutym datkiem, bez względu na to, co ten wypadek spowodowało. Ciężko chorym posyłała posilniejsze jedzenie i owoce, które sama często do chat przynosiła, aby umilić nieraz ostatnie chwile biedaków.

Dla szkoły w Kozłówce była również niezastąpioną opiekunką. Parę razy do roku — na Gwiazdkę i popisy szkolne — ofiarowywała wszystkim dzieciom, w liczbie 220, ubranka ciepłe, obuwie, książeczki do nabożeństwa, artykuły spożywcze, owoce i słodycze. Jeszcze w przeddzień śmierci troszczyła się, czy dzieci były dostatecznie na Gwiazdkę obdarowane. Wspierała jak mogła pomoce naukowe, a w razie dziecięcych imprez teatralnych, kupowała im potrzebne kostjumy i rekwizyta. Aby udostępnić godziwą rozrywkę jak najszerszym masom, wykupowała wszystkie bilety na przedstawienia amatorskie, rozdając je pośród włościan. Na dożynki kupowała ubiory krakowskie dla dziewcząt wszystkich folwarków ordynackich, a wrazie zamążpójścia którejś dawała zapomogę i brała udział w weselu. Przystępna, ludzka, wyrozumiała świeciła przykładem w każdej sferze i stanie. Ukochana przez wszystkich była dobrym duchem Kozłówki i jej jasnym promieniem.

W pracach swego męża, będącego prezesem Związku Sokolstwa Polskiego, brała czynny udział, dzieląc często trudy, służąc pomocą w jak najszerszym zakresie. Rozumiejąc zaś doniosłość i wagę działalności sokolej, czynnie tę pracę krzewiła, będąc troskliwą i niezastąpioną „Matką Gniazda“ sokolego w Kozłówce.

Ciężkie zapalenie płuc zwalczyło Ją, nie pomogła opieka troskliwa, pierwszorzędne siły lekarskie, ani modlitwy otoczenia.

Bóg dał — Bóg wziął. Opatrzona św. Sakramentami, zasnęła cichutko, pogodna jak za życia, dostojna i śliczna. I spoczęła w bieli w pośród swych ukochanych kwiatów, rozkazawszy pochować siebie w cieniu drzew parkowych ukochanego zakątka.

Odeszło wielkie miłosierdzie, umarła wielkoduszna istota, ale czyny Jej żyją i żyć będą w sercach i pamięci tych wszystkich, którzy Jej dobroci doświadczyli lub mieli możność podziwiać.

Cześć Jej pamięci. Czołem przed Jej życiem.

(—) *Jagienka* z pod Lublina.

Obrzęd pogrzebowy *odbył się w Kozłówce dnia 12 stycznia o godz. 2 przy licznej reprezentacji członków Rodziny, rzesz Sokolstwa i ludności miejscowej. W myśl życzeń Zmarłej spoczęła na cmentarzyku wśród parku kozłowieckiego; miejsce oznacza prosty krzyż bronzowy z metalowym wizerunkiem Ukrzyżowanego. Łkanie obecnych, a szczególniej dziatwy wiejskiej towarzyszyły psalmom duchowieństwa przy opuszczaniu Zwłok w ciemnice grobowca.*



DZIAŁ URZĘDOWY.

Przewodnictwo Związku uchwałą z 17 grudnia 1929 r. przeniosło Organ związkowy do Lwowa, mianując redaktorem naczelnym dha Marjana Wolańczyka. Równocześnie zmieniło organ z dwutygodnika na miesięcznik, aż do czasu uregulowania spraw finansowych pisma. Organ nasz będzie się pojawiał z datą 15-go każdego miesiąca.

Związek. Na mocy uchwały Zarządu Związku ma być na zebraniach najbliższych Zarządów Gniazd, Okręgów i Dzielnic, jakoteż na Walnych Zebraniach odczytana odezwa prezesa Związku dha Adama Zamoyskiego w sprawie prenumeraty Pamiętnika Zlotowego, ogłoszona w Przewodniku Gimn. „Sokół“ dnia 15 grudnia 1929. Odczytanie to ma być wstawione w porządek dzienny zebrania i wciągnięte do protokołu. (Szczegóły w protokole).

Od stycznia 1930 roku składki do Związku mają być ściągane przez Okręgi. Zarazem podaje się do wiadomości, że Gniazda, które wpłacą całą należność za rok 1930 z góry w miesiącu styczniu otrzymują 15% opustu, przeznaczonych na rzecz zaległych wkładek.

W sprawie zaległych wkładek za lata ubiegłe podaje Przewodnictwo Związku do wiadomości, że w myśl uchwały Zarządu Związku z 1 grudnia 1929 r. Gniazda wpłacające swe zaległości łącznie z rokiem 1929 w pierwszym kwartale otrzymują 50% opustu. Zarazem uchwała Zarządu postanawia wykreślić ze Związku te Gniazda, które nie uregulują swych wkładek za ubiegłe lata w ciągu r. 1930.

Rada Związkowa ma się odbyć dnia 6 kwietnia 1930.

Na posiedzeniu Przewodnictwa Związku w dniu 7-go stycznia 1930 roku przyjęto do Związku Gniazdo Zarzecze zgłoszone przez Dzielnicę Śląską z przydziałem do Okręgu Cieszyńskiego oraz zatwierdzono uchwałę Dzielnicy Małopolskiej o skasowaniu Okręgu Brodzkiego i przydzielenie Gniazd: Brody, Busk, Łopatyn, Olesko do Okręgu Lwowskiego, Dubno do Okr. Wołyńskiego, Założce do Okręgu Tarnopolskiego.

Przewodnictwo Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“, nie mogąc z osobna odpowiedzieć na przesłane mu przez Dzielnice, Okręgi i Gniazda z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku listy, tą drogą dziękuje za pamięć i składa wzajemnie wszystkim Druhom i Druchnom swe najlepsze życzenia dalszego utrwalania oraz rozwoju pracy sokolej w bieżącym 1930 roku, dla dobra Narodu i Ojczyzny.

Przewodnictwo Związku.

Wyciąg z protokołu posiedzenia Zarządu Związku

w dniach 30 listopada i 1 grudnia 1929 r. w Warszawie.

Przewodniczy dh prezes Zamoyski, protokuł prowadzi zast. sekretarza dh Marjan Wolańczyk.

1. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych druhów: Ś. p. Alojzego Walleka, jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych członków Sokoła, członka honorowego Związku Sokolstwa Polskiego i ś. p. Jana Nowaka, młodego lecz bardzo oddanego sprawie sokolej, przodownika Gn. Warszawa IV, instruktora Okręgu Warszawskiego, uczestnika zastępu na Olimpjadę w Amsterdamie.

2. Odczytano i przyjęto do wiadomości okólniki Zarządu Zw. Zw. Sportowych w sprawach: ograniczeń w wydawaniu zawodnikom zbyt wartościowych nagród; propagandy masowego uprawiania sportów; wniosków na odznaczenie z powodu 10-lecia Zw. Zw. Gniazd i instytucji, zasłużonych w dziedzinie rozwoju i popierania sportów; kursów narciarskich, urządzanych przez P. U. W. F. i P. W.

3. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Dzielnicy Małopolskiej, dotyczące urządzonego w Tarnopolu Zjazdu federacji towarzystw oświatowych i społecznych w czerwcu ub. r., na którym to Zjeździe była mowa o współpracy towarzystw sportowych, a głównie Sokoła ze Strzelcem, tudzież o udzielaniu Strzelcowi sal i boisk, przez Gniazda sokole i wyjaśniono, że postanowienia Zjazdu nie mogą obowiązywać Sokoła, jako nie reprezentowanego oficjalnie na tym Zjeździe, i że dysponować majątkiem Sokoła mogą tylko ustanowione władze Sokole, nikt inny.

4. Przyjęto rezygnację dha Eugenjusza Wunscha, członka Przewodnictwa i sekretarza Związku i na wniosek Przewodnictwa kooptowano na członka Przewodnictwa dha Antoniego Bogusławskiego z powierzeniem mu czynności sekretarza.

5. Przyjęto do wiadomości zaproszenia, otrzymane przez Związek od zagranicznych zaprzyjaźnionych organizacyj do uczestniczenia w ich zlotach i uroczystościach, a mianowicie:

a) Zaproszenie na zlot Związku gimnastyków Francuskich w Algierze — w dn. 17—22 kwietnia 1930 r., postanowiono wysłać delegację, o ile uczestnicy zechcą pojechać na koszt własny; koszt ten wyniesie około 500 zł. od osoby.

b) Zaproszenie na zlot gimnastyków finlandzkich w Helsingforsie w dn. 13 i 14 czerwca 1930 r. Zaproszenie wręczono Wydziałowi technicznemu z poleceniem wybrania sprawozdawcy na zlot.

c) Zaproszenie na zlot Związku Sokołów Jugosłowiańskich do Belgradu na 27, 28 i 29 czerwca 1930 r. Zarząd postanawia, że Związek nasz winien w tym zlocie wziąć jak najszerszy udział, przyczem Dzielnice powinny dostarczyć ćwiczących, po jednym druhu i jednej druchnie conajmniej na każdy Okręg, z pokryciem kosztów ich wyjazdu. Przewodnictwo Związku wyda odpowiednie zarządzenia i zajmie się organizacją wycieczki.

d) Zaproszenie na zawody w Luksemburgu w dn. 12—15 lipca 1930 r. Postanowiono udział nasz w tych zawodach uzależnić od wyniku zawodów eliminacyjnych, jakie zarządzi Naczelnictwo Związku.

e) Zaproszenie na zlot gimnastyków Belgijskich w Antwerpji w miesiącu sierpniu. Postanowiono wysłać delegację.

6. Potwierdzono powziętą dawniej uchwałę, zabraniającą druhom, urządzającym objazdy po kraju lub po za jego granicami, występowania w charakterze sokolim i używania ubioru sokolego.

7. Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono zamierzenia Naczelnictwa, dotyczące a) pokazu ćwiczeń na zlot w Belgradzie, który to pokaz ma się odbyć w połowie stycznia b. r., *b)* lustracji Dzielnic przez dha naczelnika Związku, *c)* zawodów eliminacyjnych, od których wysiłku zależeć będzie uczestnictwo Związku w zawodach w Luksemburgu, *d)* urządzania kursów związkowych i dzielnicowych, których szczegółowe programy powierzono komisji do opracowania.

8. Przyjęto do wiadomości zamierzenia Naczelnictwa w sprawie zlotów: W r. 1930 odbywać się będą jedynie zloty okręgowe; na r. 1931 zamierzone są zloty Dzielnicy mazowieckiej — dla uczczenia 25-letniego jubileuszu jej istnienia i zlot Dzielnicy Wielkopolskiej z okazji 10-lecia przyłączenia Śląska do Polski. W tymże roku wypada zlot Sokolstwa słowiańskiego w Czechach; na rok 1933 zlot Dzielnicy Małopolskiej z okazji 65-letniego jubileuszu istnienia Sokolstwa polskiego. W tymże roku wypada zlot Sokolstwa polskiego w Chicago; wreszcie w r. 1934 zlot związkowy w Warszawie.

9. W sprawie składek członkowskich do Związku uchwalono, co następuje:

a) Wysokość składki od Gniazd na r. 1930 pozostaje nadal w rozmiarze dotychczasowym, t. j. wynosi zł. jeden od każdego członka Gniazda wzgl. stanu liczebnego Gniazda w dniu 1 stycznia 1930 r.

b) Gniazda, które nie zalegają w opłacie składek do Związku, w razie zapłacenia całkowitej składki za rok 1930 przed dn. 1 lutego 1930 r. korzystają ze zniżki w rozmiarze 15%.

c) Gniazda, które zalegają z opłatą składek za r. 1929 i lata poprzednie, w razie zapłacenia całkowitej składki za r. 1930 przed dn. 1 lutego 1930 r. korzystają również ze zniżki w rozmiarze 15%, lecz zniżka ta będzie im potrącona nie ze składki bieżącej za rok 1930, lecz z zaległości.

d) Gniazda, które zalegają z opłatą składek za r. 1929 i lata poprzednie, w razie zapłacenia całkowitej zaległości przed dn. 1 kwietnia 1930 r. korzystają ze zniżki w rozmiarze 50% tejże zaległości.

e) Gniazda, które nie spłacą całkowitej zaległości składek za r. 1929 i lata poprzednie przed dn. 31 grudnia 1930 podlegną w myśl Statutu Związku karom dyscyplinarnym włącznie aż do wykreślenia ze Związku.

f) Ściąganie składek do Związku należy do obowiązku Zarządów Okręgowych. Te ostatnie winny co miesiąc przesłać zebrane od Gniazd w ciągu miesiąca składki do kasy Związku wraz z odpowiednim wykazem. Na koszta inkasa i przesyłki Zarządom Okręgowym przysługuje prawo zatrzymania 5% przesłanej sumy.

g) Zarządy Dzielnicowe kontrolują działalność Zarządów Okręgowych w sprawie ściągania składek i w razie ich bezczynności w tym kierunku stosują względem nich kary dyscyplinarne, przewidziane w Statutach sokolich.

10. W sprawie raportów statystycznych uchwalono, co następuje:

Gniazda otrzymają nowe blankiety raportów statystycznych drogą służbową w czterech egzemplarzach. Po wypełnieniu ich, zatrzymują jeden egzemplarz w aktach, trzy odsyłają do Okręgu, ten zaś przechowuje drugi egz. u siebie, dwa odstępując Dzielnicy, Dzielnica wreszcie zużytkowuje trzeci egz. sama, czwarty zaś oddaje Związkowi.

11. Polecono Przewodnictwu wyłonienie Komisji do opracowania jednolitych wzorów ksiąg rachunkowych i administracyjnych, niezbędnych w Gniazdach.

12. Uznano ze względów reprezentacyjnych i rzeczowych celowość utworzenia mandatu wiceprezeski Związku i postanowiono przekazać tę sprawę do załatwienia najbliższej Radzie Związkowej.

13. Postanowiono powołać Komisję z przedstawicieli Dzielnic i członków Przewodnictwa Związku do rozważenia środków, jakie winny być przedsięwzięte dla podniesienia poziomu i poczytności Przewodnika gimnastycznego „Sokół“, jako oficjalnego organu Związku, tudzież zapewnienia temu pismu dostatecznych podstaw finansowych.

14. Włożono obowiązek na Zarządy Okręgowe dopilnowania, aby wszystkie Gniazda w najbliższym czasie uregulowały zaległości z tytułu prenumeraty Przewodnika gimnastycznego i nadal opłacały prenumeratę regularnie. Kontrolę nad wypełnieniem tego obowiązku przez Zarządy Okręgowe włożono na Dzielnice.

15. Wydanie pamiętnika zlotu w Poznaniu uznano za niezbędne i w celu zapewnienia temu dziełu jaknajwiększej ilości odbiorców, którzyby wnieśli przedpłatę, polecono Zarządom Dzielnic rozwinąć odpowiednią agitację wśród Gniazd. Nadto postanowiono prosić prezesa Związku o ogłoszenie w Przewodniku odpowiedniego wezwania na Walnych Zgromadzeniach Gniazd i Radach Okręgowych.

Nadto wezwano Dzielnice do jaknajprędszego nadesłania materjałów do pamiętnika, ilustrujących przygotowania do zlotu i udział w zlocie, tudzież postanowiono powołać Komitet Redakcyjny pamiętnika.

16. Projekt regulaminu Naczelnictwa Związku, proponowanego przez Naczelnictwo, zatwierdza Zarząd Związku i że z regulaminu wykreślone zostaną wszystkie punkty, dotyczące Stałych Drużyn Sokolich, do czasu przyjęcia regulaminu tych drużyn i określenia ich stosunku do Naczelnictwa. Ostateczną redakcję Regulaminu powierzono Przewodnictwu Związku łącznie z Naczelnictwem Związku.

17. Po wysłuchaniu referatu dha Arciszewskiego w sprawie regulaminu Stałych Drużyn Sokolich postanowiono projekt tego regulaminu rozesłać raz jeszcze do Dzielnic, udzielając im miesiąc czasu na nadesłanie swych opinji i po otrzymaniu tychże zwołać w ciągu 15 dni posiedzenie Zarządu dla ostatecznego rozważenia regulaminu.

18. Na wniosek Przewodnictwa przyznano prawo noszenia zaszczytnej odznaki sokolej dhom:

Dzielnicy Krakowskiej: dh Robertowi Hanowi i dh Józefowi Kozłowskiemu z Gniazda Bochnia, dh Zdzisławowi Krudzielskiemu z Gniazda Szczakowa, dh Józefowi Lelo z Gniazda Trzebinia, dh Marjanowi Pawelskiemu naczelnikowi Okręgu II, dh Władysławowi Cydze i dh Szymonowi Bernadzikowskiemu z Gniazda Brzesko, dh Józefowi Zającowi, naczelnik. Okręgu III, dh Wiktorowi Łowczowskiemu z Gniazda Wojnicz, dh Stanisławowi

Mice i dh Albertowi Szewczykowi z Gniazda Stary Sącz, dh Tadeuszowi Flisowi, dh Włodzimierzowi Kuzianowi i dh Józefowi Hahnowi z Gniazda Jasło, dh Janowi Malcowi z Gniazda Andrychów, dh Władysławowi Skucie z Gniazda Biała, dh Janowi Woźniakowi z Gniazda Sucha, dh Karolowi Speidlowi z Gniazda Węgierska Górka, dh Antoniemu Bułatowi, dh Zygmuntowi Dembowskiemu i dh Augustynowi Kwiecińskiemu z Gniazda Żywiec.

Dzielnicy Wielkopolskiej: dh Cyrylowi Ratajskiemu prezydentowi miasta Poznania, dh Tadeuszowi Prawdzic-Karłowskiemu z Gniazda Kruszwica, dh Łukaszowi Owsianemu z Gniazda Piaski, dh Stanisławowi Stoińskiemu wiceprezesowi Dzielnicy Wielkopolskiej.

Dzielnicy Małopolskiej: dh Józefowi Serwackiemu z Gniazda Sambor.

Dzielnicy Śląskiej: dh Emanuelowi Chmurczykowi i dh Augustynowi Makowskiemu z Gniazda Nowy Bytom.

Dzielnicy Mazowieckiej: dh Józefowi Wójtowiczowi z Gniazda Aleksandrów Kuj.

19. Uchwalono, że w lokalach sokolich mogą być wywieszane tylko następujące obrazy:

a) Obrazy treści religijnej.
b) Portret urzędującego Prezydenta Rzeczypospolitej.
c) Portrety królów i nieżyjących bohaterów Polski, a przedewszystkiem portret Tadeusza Kościuszki, jako patrona Sokolstwa Polskiego.
d) Portrety działaczy sokolich.
e) Zdjęcia ze zlotów i uroczystości sokolich.

Dzielnica Małopolska. Zarząd Dzielnicy 7 grudnia 1929 uchwalił, by Gniazda urządziły w obecnym sezonie karnawałowym jedną imprezę na pokrycie kosztów kursu dzielnicowego. Jako zadatek mają Zarządy Gniazd nadesłać do kasy Dzielnicy do 1 marca b. r. kwotę 50 zł, reszta zaś kosztów będzie rozdzielona na Gniazda w stosunku do ilości członków.

Wszyscy nowowstępujący członkowie do organizacji sokolej mają według uchwały Zarządu Dzielnicy nabyć i zapoznać się z Katechizmem sokolim.

W myśl uchwały Zarządu Związku, który wyraził przekonanie, że nie uważa za wskazane istnienie oddzielnych organów dzielnicowych, Przewodnictwo Dzielnicy zawiesza dalsze wydawanie „Rozkazów i Wskazówek“, przenosząc zarówno swój dział urzędowy jak i literacki do organu centralnego. Zarazem zaznacza Przewodnictwo, że ilość obowiązkowej prenumeraty, jaka obowiązywała Zarządy Okręgów i Gniazd co do Rozkazów, przenosi się na organ centralny.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Dzielnicy w dniach 7 i 8-go grudnia 1929 r. w sali posiedzeń Dzielnicy.

Przewodniczy I wiceprezes dr. A. Małaczyński, protokołują: Hołubowski i Drozdowski.

I. ZAGAJENIE. Przewodniczący otwierając posiedzenie zaznacza, że do ważności obrad wystarcza każdy komplet, wita obecnych i dziękuje za przybycie. Gorące słowa poświęca śp. dh Alojzemu Wallekowi, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie. Odszedł bowiem od nas jeden z najlepszych, przezacny i nieskalany Druh, wysokich cnót, koleżeński, przez wszystkich kochany, zawsze czynny i wierny idei sokolej do grobowej deski. W murach tych niema rzeczy, któraby nie przypominała nam śp. Walleka; był on twórcą zbiorów Dzielnicy, bibljoteki, obrazy, pamiątki, akta — wszystko gromadził i przechowywał, a historycy Sokolstwa znajdą tu cenne materjały do swej pracy. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadził śp. Walleka również prezes naszego Związku dh Zamoyski.

W dalszem swem zagajeniu dh przewodniczący podaje do wiadomości, że prezes Dzielnicy Dr. Czarnik wśród ostatecznych przygotowań do Zlotu Poznańskiego zachorował i polecił mu prowadzenie Dzielnicy aż do posiedzenia Rady, na którem ma być dokonany wybór prezesa Dzielnicy.

W Zlocie poznańskim wystąpiła nasza Dzielnica tak, jak na kolebkę Sokolstwa naszego przystało. Za pracę około przygotowania Zlotu wyraził już dh przewodniczący swe podziękowanie w „Rozk. i Wsk.“ — obecnie korzystając ze sposobności, dziękuje swoim współpracownikom z Przew. Dz. i przedstawicielom Okręgów i wszystkim, którzy w urządzeniu naszego wielkiego święta sokolego w jakikolwiek sposób udział swój zaznaczyli

II. ODCZYTANIE PROTOKOŁU POPRZEDNIEGO POSIEDZENIA. Ponieważ protokół był umieszczony w „Rozk. i Wsk.“ Nr. 1/29 uwolniono sekretarza od odczytywania tegoż, przyjmując go tem samem do wiadomości.

III. SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI PRZEWODNICTWA DZIELNICY — ref. dh dr. Małaczyński.

W każdym numerze naszego organu były zamieszczane szczegółowe sprawozdania z czynności Przew. Dz., wobec czego dh dr. Małaczyński zdaje sprawę z posiedzenia Zarządu Związku, odbytego w dniach 30 listopada i 1 grudnia ub. r. w Warszawie. Sprawy dotyczące Regulaminu Naczelnictwa Związku, S. D. S. i Wydz. Sokolic wyłącza ze swego sprawozdania, gdyż o tem będzie mowa przy p. 4, 5 i 6 naszych obrad.

Dyskusja w sprawie Zlotu w Poznaniu ograniczała się na Zarządzie Zw. tylko do kwestji natury finansowej. Zlot pozostawił poważny deficyt, który będzie spłacony, jeżeli Gniazda, które dotychczas zalegają z zapłatą nałożonego na nie podatku zlotowego, wpłacą do Związku przypadające na nie kwoty. Wiele Gniazd zalega również z wkładkami do Zw., z prenumeratą „Przewodnika“ i z należnościami do Komisji Dostaw. W myśl uchwały powziętej na Zarządzie Zw. wszystkie Zarządy Okręgów mają obowiązek ściągania od podległych im Gniazd wszelkich zaległości i bieżących wpłat na rzecz Związku i przesyłanie ich przez Dzielnicę dla Przew. Związku. Wykaz zaległych opłat dla Związku znajduje się już w Dzielnicy i będzie w najbliższych dniach rozesłany do poszczególnych Okręgów.

Raporty statystyczne będą odtąd przedkładały Gniazda drogą służbową w następujący sposób: według przepisanego formularza zestawiają Zarządy Gniazd raport w 4 egzemplarzach wg. stanu z dnia 31 grudnia; 1 egz. zostawiają u siebie a 3 egz. odsyłają do Okręgu; Okręg wysyła 2 egz. do Dzielnicy a ta — 1 egz. do Związku.

Na Zarządzie Związku zapadła uchwała, że Sokolstwo nasze weźmie udział w zlocie Sokolstwa jugosłowiańskiego w roku 1930 w Belgradzie. Poza reprezentacją władz sokolich weźmiemy udział w ćwiczeniach wolnych, wysyłając z każdego Okręgu 1 dha i 1 dhnę jako ćwiczących.

Program naszych zlotów na najbliższą przyszłość przedstawia się następująco: w r. 1931 — Dz. Maz. i Dz. Wielkopolska łącznie z Dz. Pomorską; w r. 1932 — Dz. Śląska łącznie z Dz. Krakowską a w r. 1933 — Dz. Małopolska. W roku 1934 — zlot ogólno-polski w Warszawie.

Dh Kuczera konstatuje, że tak wspaniały nasz zlot w Poznaniu nie znalazł odpowiedniego echa w całej prawie prasie polskiej.

W sprawie tej przyjęto jednomyślnie wniosek dha Kuczery i dha Wolańczyka:

1. Zarząd Dzielnicy Małopolskiej postanawia zwrócić się do Zarządu Związku z przedstawieniem, aby na wypadek zlotów i przedsięwzięć, podejmowanych przez ogół Sokolstwa Polskiego, zawczasu zorganizowano i przygotowano propagandę prasową w codziennej prasie, uświadamiając szerokie warstwy społeczeństwa o celach i zadaniach Sokolstwa i o wynikach pracy sokolej.

2. Zarząd Dzielnicy Małopolskiej zwraca się do Zarządu Związku jakoteż Zarządów Okręgów, by starały się w miarę sił spopularyzować zlot poznański w prasie codziennej.

Dh przewodniczący apeluje do przedstawicieli Okręgów, by zachęcali Gniazda i poszczególnych członków do przedpłaty „Pamiętnika Zlotu“, którego cena będzie tem niższa, im więcej zgłosi się zamawiających; zadatek 5 zł.

IV. SPRAWOZDANIE NACZELNICTWA DZIELNICY — i sprawa nowego projektu regulaminu Zw. Wydziału Technicznego — ref. dh nacz. Kapałka.

Sprawozdanie z czynności Naczelnictwa Dz. ogłoszono w „Rozk. i Wsk.“ Nr. 12/29 po poprzedniem omówieniu tegoż na posiedzeniu Dzieln. Wydz. Techn. w dniu 17 listopada ub. r.

W uzupełnieniu sprawozdania porusza dh naczelnik następujące sprawy:

1. Organizację zlotu poznańskiego i jego stronę techniczną. Pod względem ilości uczestników zlotu wogóle z naszej Dzielnicy nie pozostaliśmy poza innemi Dzielnicami, a pod względem ilości ćwiczących byliśmy na trzeciem miejscu po Dz. Wielkopolskiej i Śląskiej. Ćwiczenia naszych druhów

i druchen wypadły dobrze — widać było, że naczelnicy wiele pracy w ich przygotowanie włożyli. Niedomagania w przeprowadzeniu zlotu były, a dotyczyły przedewszystkiem: *a)* pomieszczenia uczestników zlotu; kwatery często nieodpowiednie i w tej samej kategorji rażąco niejednolite, *b)* miejsce zboru i szatni; te były za szczupłe. Sprawy niedomagań omawiano również na posiedzeniu Zw. Wydz. Techn. w dniu 24 listopada ub. r. i postanowiono zapobiec na przyszłość podobnym błędom, a zwłaszcza nie łączyć naszych zlotów z takiemi imprezami jak np. P. W. K. Większą opieką należy na przyszłość otoczyć ćwiczących tak pod względem ich pomieszczenia, jak i wyżywienia. — Nasz pochód zlotowy w Poznaniu znalazł oddźwięk w uwagach, które przesłano do Przew. Dz.

2. Dzielnicowe kursy W. F. Już dwa razy przygotowane przez Naczelnictwo Dz. 4 tyg. kursy wakacyjne W. F. na naczelników względnie instruktorów musieliśmy w ostatniej chwili z powodu braku funduszów odwołać. Kursy są dla nas konieczne; wiele Gniazd jest nieczynnych tylko z powodu braku naczelnika. Same Gniazda odczuwają ten brak i kandydatów na kursy zgłaszają. Mamy uchwałę RadyDz. z 3 marca 1929, że koszta kursu dzielnicowego mają pokryć Gniazda — obecnie należy uchwałę tę wykonać. Na posiedzeniu Dz. Wydz. Techn. w dn. 17 listopada ub. r. powzięto uchwałę, że Naczelnictwo Dz. zabierze się do zorganizowania dzielnicowego kursu wakacyjnego o ile do dnia 1 kwietnia 1930 będzie zapewniona potrzebna gotówka.

W sierpniu 1930 odbędzie się 4 tyg. Zw. kurs W. F. dla dhów i d-en. Na kursy P. W. należy zgłaszać kandydatów do przynależnych D. O. K. — By choć w części zaradzić brakowi prowadzących ćwiczenia należy organizować krótkie kursy okręgowe, jak to już czynią Okręgi: jarosławski, kołomyjski i stryjski.

3. Regulamin Zw. Wydz. Techn. Projekt Reg. w odbitkach wszystkie Okręgi naszej Dzielnicy otrzymały i niektóre przesłały do Dzielnicy swoje o nim uwagi. Na posiedzeniu Zw. W. T. w dniu 23 i 24 listopada ub. r. został regulamin bez zasadniczych zmian przyjęty, jednak z wyłączeniem spraw S. D. S., o których zadecyduje po porozumieniu się z Dzielnicami Zarząd Związku. W przyjętym projekcie Regulaminu Naczelnictwa Związku poczyni Przewodnictwo Zw. pewne zmiany stylistyczne, a po opracowaniu na podstawie Reg. Zw. regulaminów dla Naczelnictw Dzielnic, Okręgów i Gniazd i ich zatwierdzeniu przez Zarząd Zw. — regulaminy te staną się obowiązujące.

4. Budowa pomnika nad grobem śp. nacz. Dz. dha Swiątkiewicza. Dh. nacz. Kapałka uwiadamia, że staraniem Przew. Dz. odsłonięcie pomnika ma nastąpić w 3-cią rocznicę śmierci; ponieważ okazuje się jeszcze pewien brak gotówki, apeluje do przedstawicieli okręgów, by poparli poczynania Naczelnictwa w myśl notatki umieszczonej w „Rozk. i Wsk." Nr. 12/29.

Dh Dziekoński (Stanisławów) stwierdza, że niedomagania w przeprowadzeniu Zlotu Poznańskiego nie były zależne od Sokolstwa. Były natomiast wykroczenia przeciwko karności i poczuciu obowiązku sokolego: dhowie, zwłaszcza młodzi, nie pozdrawiali starszych, w czasie pochodu wielu dhów umundurowanych tworzyło szpalery wraz ze swemi paniami, zamiast wziąć udział w pochodzie, raziła bardzo różnorodność w umundurowaniu (długie spodnie i koszty tenisowe). Błędy tkwią w danem Gnieździe i tam musi znaleźć się człowiek, któryby zaprowadził w niem ład i rygor.

Dh Kuczera (Sambor) oświadcza, że nie słyszał, aby ktoś z Sokolstwa popełnił w czasie zlotu jakiś czyn karygodny. Dh Kwiatkowski (Przemyśl) jest zdania, że sprawa dyscypliny u nas nie przedstawia się tak źle; były wprawdzie wykroczenia przeciwko niej w pierwszym dniu Zlotu, ale już w trzecim dniu zauważyło się znaczną poprawę. Niemiłych więc horoskopów nie należy snuć. Stwierdza też, że są nasłani do „Sokoła", którzy działają na naszą niekorzyść. Dh nacz. Kapałka przebywał tylko z ćwiczącymi i stwierdza z zadowoleniem, że ćwiczący, tak druhowie jak i dny, zachowywali się wzorowo i okazali dużo wytrwałości i cierpliwości. O wszelkich zaszłych wykroczeniach należy donieść Przewodnictwu Dz., by na przyszłość błędów uniknąć. Dh wiceprezes Wolańczyk stwierdza, że w Poznaniu był wielki procent dhów, którzy dopiero przed zlotem zapisali się na członków „Sokoła" i ci nie byli obznajomieni z obowiązkami sokolimi.

Uchwalono na wniosek dhh Dziekońskiego i dra Wolańczyka odnieść się do Przewodnictwa Związku:

a) Zarząd Dzielnicy uchwala zasadę, obowiązującą każdego nowowstępującego członka organizacji sokolej do nabycia i zapoznania się z „Katechizmem sokolim".

b) Wniosek powyższy przedstawić na Zarząd Związku w uznaniu konieczności rozpowszechnienia tej zasady wśród całego Sokolstwa.

Dh Kulpiński (Brzeżany) uważa, że najlepszą sposobnością do zaznajomienia się członków, zwłaszcza młodych, z obowiązkami sokolemi w myśl „Katechizmu" są tygodniowe zbiórki członków, jakie każdej niedzieli urządza prezes Gniazda w Brzeżanach dh Gałaczyński. Zbiórki cieszą się wielką frekwencją; odbywają się tam pogadanki i odczyty z ideologji sokolej i historji Polski i t. p.

Uchwalono jednogłośnie życzenie, by wszystkie Gniazda zbiórki podobne swych członków u siebie zarządziły.

V. SPRAWOZDANIE INSPEKTORATU S. D. S. i sprawa nowego projektu regulaminu S. D. S. — ref. dh. insp. Herman:

O potrzebie porwadzenia przez „Sokół" P. W. i S. D. S. dziś już nikt nie wątpi. Chodzi tylko o to, jak nowopowstające oddziały pomieścić w ramach dotychczasowej organizacji, aby uniknąć tarć wewnętrznych i uzyskać najlepsze możliwie wyniki pracy dla dobra Narodu, Państwa i naszej organizacji.

Organizacja oddziałów P. W. prowadzona jest przez wiele Gniazd naszej Dzielnicy już od szeregu lat. Stan liczebny oddziałów podlega pewnym wahaniom zarówno w górę, jak w dół — jak to wykazują dotychczasowe statystyki — zaznacza się raczej tendencja spadkowa, która zwłaszcza w ciągu zeszłego roku spowodowała poważne straty, wynoszące wedle przybliżonych zestawień przeszło 300 członków i członkiń. Niektóre tylko Okręgi a w szczególności IV w Przemyślu, VIII w Brodach, X w Kołomyji i XIV w Łucku wykazują poważniejszy przyrost liczby członków w oddziałach P. W. Stan powyżej opisany przypisać należy przedewszystkiem ogólnym trudnościom, na jakie napotyka praca Sokolstwa; niektóre jednak braki zdają się być natury bardziej wewnętrznej i przypuszczalnie dałoby się im w znacznej mierze dość łatwo zaradzić. Przedewszystkiem dbać należy o zachowanie ludzi, których organizacja już sobie do pewnego stopnia urobiła a nie dopuszczać do rozparcelowywania tego dorobku przez innych lub całkowitego wycofywania materjału ludzkiego z pracy. Ludzi, którzy już jeden lub dwa kursy P. W. ukończyli, należy organizować w kurs trzeci, ukończonych przyłączać do oddziałów tworzonych z rezerwistów wojskowych. W ten sposób utrzymywać będziemy ludzi w organizacji i stworzymy najlepszą podstawę do powstania oddziałów polowych S. D. S.

W kwestji kursów P. W. zajmuje dh insp. stanowisko, że na kursy W. F. należy wysyłać przedewszystkiem tych kandydatów, którzy przeszli już wszystkie stopnie wyszkolenia P. W. lub należą do rezerwy W. P. W takim razie młodzi naczelnicy będą równocześnie doskonałymi komendantami lokalnymi S. D. S. co pozwoli skupić całość zagadnień technicznych w ich rękach, jak to już od dłuższego czasu jest naszem dążeniem. Na kursach W. F. wystarczyłoby wówczas dać tylko w krótkości ogólny pogląd na organizacyjną i ideową stronę P. W. oraz na cele i organizację S. D. S.

Sprawa „Regulaminów S. D. S." niezupełnie jeszcze dojrzała, gdyż ostateczny jego projekt nie został nam jeszcze z Warszawy przesłany. Dh referent wyszczególnia zarzuty, jakie ze strony Dzielnicy naszej poczyniono staremu projektowi zarówno co do formy, jak co do treści i prosi o możliwie wyczerpującą dyskusję celem umożliwienia Przewodnictwu Dzielnicy zaopinjowania przysłać się nam mającego nowego projektu Reg. S. D. S.

Przewodniczący dh dr. Małaczyński, jako delegat Dzielnicy naszej na Zarząd Związku w dniu 30 listopada i 1 grudnia ub .r. zdaje sprawę z obrad Zarządu Zw. w sprawach S. D. S. Komendant główny S. D. S: dh Arciszewski przyszedł z gotowym referatem i zażądał, by go en bloc przyjęto. Tak się jednak nie stało, gdyż stanęliśmy na stanowisku, że S. D. S. może być tylko przejawem życia sokolego a nie drugą organizacją. Naczelnik Gniazda powinien być zarazem komendantem S. D. S. a o ile funkcji tej nie mógłby pełnić, wówczas wyznacza się komendanta, który musi wejść w skład Naczelnictwa. W myśl uchwały Zarządu Zw. dh Komendant Arciszewski opracuje nowy Reg. S. D. S. i prześle go Dzielnicom do zaopiniowania, poczem będzie sprawa załatwiona na najbliższem posiedzeniu Zarządu Zw.

Dyskusja nad sprawozdaniem w sprawach S. D. S. trwała przeszło 2 godziny i zakończona wnioskiem:

„Stojąc na stanowisku nierozerwalności spójni organizacji sokolej opartej na Statucie Polsk. Tow. Gimn. „Sokół", Zarząd Dzielnicy Małopolskiej wypowiada swoje zapatrywanie idąc w tym kierunku, że Komendanci S. D. S. i P. W. winni bezwzględnie wejść w skład Naczelnictw Związku, Dzielnic i Okręgów sokolich".

Uchwalono jednomyślnie, jak również upoważniono Przewodnictwo Dzielnicy do poczynienia w nowym projekcie Reg. S. D. S., który ma być do Dzielnicy nadesłany, uwag w myśl zapatrywań w dyskusji nad sprawami S. D. S. na posiedzeniu niniejszem wypowiedzianych.

VI. SPRAWOZDANIE DZIELNICOWEGO WYDZIAŁU SOKOLIC I SPRAWA STOSUNKU ODDZIAŁÓW SOKOLIC W GNIAZDACH MIESZANYCH — ref. przewodnicząca Dz. W. S. dchna Opieńska M.

Dchna Opieńska: W Dzielnicy naszej jest zorganizowanych 6 okręgowych Wydz. sokolic i 32 gniazdowych. Praca jednak idzie słabo; brak regulaminów i programu pracy, druhowie są

przeważnie przeciwni tworzeniu oddziałów sokolic i do współpracy niechętni. Obecnie jeszcze mają dhowie wpływ w sprawach sokolic, lecz później mogą go stracić. Apeluje do dhów, by sprawę tę wzięli pod rozwagę i w pracy pomagali. S. D. S. żeńskie musi być zorganizowane w odpowiednich działach, jak obrona, służba sanitarna, administracyjna i t. p. Oddziały P. W. żeńskie trudniej zorganizować; dziewczęta chętnie garną się do ćwiczeń gimnastycznych, ideą sokolą mało się przejmują. Naczelniczek wyszkolonych jest mało. Projektuje organizowanie w Gniazdach i Okręgach krótkich kursów informacyjnych i zebrań, na których szerzonoby ideologję sokolą.

W dyskusji, w której zabierali głos dhh: Małaczyński, Dziekoński, Killar, dr. Wolańczyk, Ganther, dr. Fastnacht — oświadczono się przeciw tworzeniu odrębnych Gniazd żeńskich a za poparciem oddziałów sokolic we wspólnem Gnieździe.

Uchwalono jednomyślnie wniosek dra Ganthera:

„Zarząd Dzielnicy Małopolskiej stoi na stanowisku, że w ramach jednolitej organizacji sokolej tworzenie odrębnych Gniazd żeńskich na terenie Dzielnicy Małopolskiej jest niecelowe, gdyż prowadzi do zbytecznego rozczłonkowania organizacji“.

VII. SPRAWOZDANIE KASOWE I SPRAWA USTANOWIENIA WKŁADKI DZIELNICOWEJ NA ROK 1930 — ref. dh skarbnik Sigmund.

Stan kasy Dzielnicy bardzo smutny. Niepłacenie przez Gniazda należnych wkładek może zachwiać bytem Dzielnicy. Urguje się w różne sposoby lecz zaledwie kilka Gniazd swój pierwszy obowiązek organizacyjny spełniło. Ze sprawozdania kasowego za czas od 1 stycznia do 7 grudnia 1929 okazuje się, że niema funduszów na opędzenie koniecznych wydatków do końca b. r. Wysokość wkładki na rok 1930 proponuje dh skarbnik tę samą t. j. 1 zł. od członka.

Przewodniczący dh dr. Małaczyński podaje do wiadomości, że Zarząd Zw. uchwalił pewien opust od zaległych do Związku wkładek i na rok 1930 dla Gniazd, które w oznaczonym terminie wkładki zapłacą. Wykaz wszelkich zaległości do Związku i Dzielnicy prześle się w najbliższych dniach do Okręgów a ich obowiązkiem będzie zaległości wyegzekwować. Weksle gwarancyjne złożone przed zlotem przez Okręgi i Gniazda znajdują się już u skarbnika Dz. i będą zwrócone o ile Gniazda zapłacą należny podatek zlotowy.

Wniosek dha Kwiatkowskiego:

a) *„Sprawozdanie dha skarbnika przyjąć do wiadomości,*
b) *zatwierdzić wysokość wkładki do Dzielnicy na r. 1930 w kwocie 1 zł. od członka rocznie,*
c) *apel do Gniazd o wyrównanie zaległości“*

przyjęto jednomyślnie.

Na wniosek dhh wicepr. dra Wolańczyka i Kostrowickiego uchwalono jednogłośnie *obniżyć Gniazdom Okręgu Wołyńskiego* zaległe wkładki do Dzielnicy o 50 proc.

Po przeprowadzonej dyskusji w sprawie zdobycia potrzebnej gotówki na urządzenie wakacyjnego Dz. kursu W. F. dla dhów i dchen uchwalono, że

każde Gniazdo jest obowiązane urządzić w ciągu stycznia lub lutego jakąś imprezę na dochód kursu i najpóźniej do 1 marca 1930 wpłacić do Dzielnicy najmniej 50 zł. Pozostała część kosztów kursu będzie rozdzielona na Gniazda w stosunku ilości członków.

VIII. SPRAWA ZMIANY OKRĘGÓW — ref. dh Hołubowski.

Wykonanie uchwały Rady Dzielnicy z dnia 3 marca b. r. by liczbę Okręgów w naszej Dzielnicy zredukować do siedmiu, nie może obecnie nastąpić, ponieważ sprawy likwidacyjne Zlotu Poznańskiego i inne względy wymagają, by dotychczasowy podział na Okręgi jeszcze do czasu pewnego pozostał. Zachodzi się natomiast konieczność rozwiązania Okręgu VIII brodzkiego, gdyż Gniazda tego Okręgu w przeważnej większości nie wykazują żywotności, a niektóre proszą o przydział do sąsiednich Okręgów ze względów na stosunki komunikacyjne.

Przyjęto jednomyślnie następujący wniosek dha referenta:

„Zarząd Dzielnicy Małopolskiej uchwala znieść na razie Okręg VIII w Brodach, a Gniazda tego Okręgu przydzielić następująco: Brody, Busk i Olesko do V Okręgu lwowskiego, Dubno do XIV Okręgu łuckiego, a Założce do VI Okręgu tarnopolskiego“.

Dla braku jednomyślności przydziału Gniazda Łopatyn dokona Przewodnictwo Dz. po porozumieniu się z Zarządem Gniazda w Łopatynie.

IX. SPRAWA PONOSZENIA KOSZTÓW PODRÓŻY ZAWODNIKÓW — ref. dh nacz. Kapałka.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono na wniosek dha referenta, że:

„Koszta podróży zawodników sokolich pokrywają zasadniczo Gniazda — w razie wysłania reprezentacji na zawody okręgowe, dzielnicowe lub związkowe, powyższe władze subwencjonują wysyłkę w miarę posiadanych funduszów“.

X. SPRAWA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY — ref. dh. wicepr. dr. Wolańczyk wykazuje konieczność zajęcia się przez Zarządy Gniazd naszą młodzieżą. Dyskusja na temat „O młodzież“ toczy się na łamach naszego organu dzielnicowego „Rozkazy i Wskazówki“.

W dyskusji poszczególni mowcy podają przykłady, że władze szkolne są dla Sokolstwa nieprzychylne i zakazują młodzieży uczęszczać do Sokoła. Wyrażono zapatrywanie, że rodzicom wolno posyłać swe dzieci na naukę gimnastyki do Sokoła, tak, jak np. wolno im posyłać dzieci na naukę muzyki do konserwatorjum.

Uchwalono jednogłośnie wniosek 1) dha Kuczery:

„Zarząd Dzielnicy Małopolskiej, rozważając, że przyszłość Sokolstwa Polskiego zależy w przeważającej mierze od należytego wychowania młodzieży sokolej i zatroskany o przyszłość Tow. „Sokół“, postanowił wezwać usilnie wszystkie Zarządy Okręgów i poszczególnych Gniazd, aby:

a) *rozwinęły żywą propagandę, mającą na celu jednanie dla Tow. „Sokół“ coraz to nowych członków z pośród młodzieży polskiej,*
b) *stosownie do sił materjalnych i intelektualnych w danem środowisku obmyśliły środki do należytego wychowania młodzieży sokolej w duchu ideologji sokolej i w cnotach obywatelskich“.*

2) dha Wolańczyka:

„Zarząd Dzielnicy uważa za konieczne, by Gniazda tworzyły z uczniów i uczenic Sokoła drużyny sokoląt, jako eksperyment, dzieląc je na oddziały stosownie do wieku od lat 6— 10, 10—14, 14—18, z któremi prowadzić będą ćwiczenia i gry, jakoteż pogadanki“.

XI. SPRAWA T. ZW. DROGI SŁUŻBOWEJ — ref. dh wicepr. dr. Małaczyński.

Przyjęto zasadę, że korespondencja ma się odbywać drogą służbową, o pismach i okólnikach wysyłanych wprost do Gniazd ma się dotyczący Okręg uwiadomić, i umieszczać na okólnikach dopisek, kto je otrzymuje.

XII. SPRAWA UŻYCZANIA SAL I BOISK INNYM ORGANIZACJOM — ref. dh dr. Małaczyński.

W sprawie tej nic nowego postanowić nie możemy, bo mamy na to uchwały Zarządu i Rady Związku. Punkt ten porządku dziennego spowodowała sprawa specjalna, mianowicie uchwały powzięte na zjeździe oświatowym i społecznym w Tarnopolu. W myśl polecenia naszego Związku komunikuje dh ref., jakie stanowisko zajęła Dzielnica w sprawie udzielania „Strzelcowi“ naszych sal i boisk.

W dyskusji wypowiadają dhowie delegaci swe uwagi, że „Strzelec“ głosi oficjalnie, że chce z „Sokołem“ dla dobra Państwa współpracować; w rzeczywistości jednak chcieliby „Sokół“ zniszczyć a przynajmniej wykorzystać, dążąc do tego rozmaitemi sposobami.

Uchwalono następujące wnioski:

1. Co do stosunku ze „Strzelcem“ stoimy nadal na stanowisku dawniej przez nas zajętem;

2. Należenie do „Strzelca“ i „Sokoła“ równocześnie jest zakazanem;

3. Na najbliższej Radzie Dzielnicy wezwać należących do obu organizacyj do wystąpienia z jednej z nich;

4. Zważywszy, że — jak z rozmaitych sprawozdań Gniazd i prezesów wynika — sokola akcja ćwiczebna słabnie z tego powodu, iż formacje strzeleckie w pierwszym rzędzie zabierają „Sokołowi“ jego drużyny ćwiczące, przez co utrudniają „Sokołowi“ jego pracę dla Państwa i Narodu w P. W., przeto Zarząd Dzielnicy uchwala polecić Zarządom Gniazd nieudzielania sal, ubikacyj i boisk sokolich formacji „Strzelca“.

Sale gimnastyczne mogą być udzielane doraźnie tylko Komitetom W. F. i P. W.

XIII. WYBÓR 3 DELEGATÓW DZIELNICY DO ZARZĄDU ZWIĄZKU I 3 CZŁONKÓW DZIELN. WYDZ. TECHN. DO ZARZĄDU DZIELNICY.

Na delegatów Dzielnicy do Zarządu Zw. wybrano jednomyślnie ponownie dhh wicepr. dra Małaczyńskiego i dra Wolańczyka i nacz. Kapałkę. Zatwierdzono również wniosek Naczelnictwa Dz. co do delegowania dh Fedorowskiego, Podwapińskiego i przyszłego sekretarza Nacz. do Zarządu Dzielnicy.

XIV. WNIOSKI I INTERPELACJE.

Dh Kuczera o stworzenie w Dzielnicy filji dostaw sort mundurowych. — Sprawę odstąpiono Przew. Dz. do rozpatrzenia.

Dh Gołogórski (Sokal) o wydanie polecenia, by przy wszelkich uroczystościach rozpowszechniano hymn sokoli ze śpiewem a do Związku odnieść się o nuty na fortepian, chór i orkiestrę. Wniosek przyjęto.

Życzeniem „Wesołych Świąt“ zamknął dh przewodniczący dr. Małaczyński posiedzenie o godz. 17.15.

DZIELNICA MAZOWIECKA — OKRĘG LUBELSKI (protokół)

W dniu 15 grudnia 1929 r. odbył się w Zamościu zjazd delegatów Gniazd: Biłgoraj, Hrubieszów, Łaszczów, Szczebrzeszyn, Tomaszów lubelski, Zamość i Zwierzyniec n/Wieprzem, wchodzących dotychczas w skład Okręgu Lubel. Tematem obrad było utworzenie samodzielnego Okręgu Zamojskiego i wybór władz tego Okręgu. Na posiedzenie powyższe oprócz delegatów Gniazd przybyli: prezes Dzielnicy Mazowieckiej, dh Korewa, prezes Okr. Lub. dh F. Moskalewski i naczelnik Okr. Lubel, dh Aleks. Zamoyski. Obradom przewodniczył prezes Dzielnicy. Po przyjęciu do wiadomości zatwierdzonego przez naczelne władze T-wa „Sokół“ w Polsce wniosku Zarządu Okr. Lubel. o utworzenie samodzielnego Okręgu Zamojskiego — zebrani dokonali wyboru władz Okręgu Zamojskiego. Na stanowisko prezesa Okręgu powołany został dh Jan Pawłowicz z Hrubieszowa, na I-go wiceprezesa dh Faustyn Klaude z Zamościa, na II-go wiceprezesa dh Adam Grabowski ze Szczebrzeszyna, na naczelnika Okręgu dh Józef Malesza z Tomaszowa Lubel., na zastępcę dh Józef Madryda z Zamościa, na kierowniczkę drużyn żeńskich dna Irena Lipecka z Hrubieszowa, na zastępczynię dna Ostrowska ze Szczebrzeszyna. W skład Zarządu weszli: dna Grabowska ze Szczebrzeszyna, dhowie Cybulski z Tomaszowa, Hłasko z Łaszczowa, Gajewski z Zamościa, Malinowski ze Zwierzyńca, Sajkiewicz z Zamościa, Starak z Zamościa, i Wolski z Biłgoraja. Do sądu honorowego powołani zostali: dhowie Bajkowski, Kiełczewski, Kiwerski, Rulikowski, Stroiński i dna Malinowska, do Komisji rewizyjnej dhowie: Ks. Remiszewski, Pasturzyński, Patkowski, Ćwizewicz, i Wiśniewski. Po załatwieniu spraw organizacyjnych i zatwierdzeniu opłat na rzecz Okręgu w wysokości 1 zł. rocznie od każdego członka zebrani uchwalili wysłanie depesz: do prezesa Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce dha Adama Zamoyskiego i do dha Maurycego Zamoyskiego, który na terenie Okręgu Zamojskiego otacza swą wydatną pomocą i czujną opieką Gniazda Twa „Sokół“. W zakończeniu prezes Dzielnicy Mazowieckiej dh B. Korewa i prezes Okr. Lubel. dh F. Moskalewski, złożyli Zarządowi nowopowstałego Okręgu życzenia dalszej wytrwałej i owocnej pracy, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

DZIAŁ LITERACKI.

Wytrwała służba.

Wytrwać w obranym kierunku mimo przeciwieństwa spotykane na swej drodze, należy zawsze do zaszczytu — a specjalnie w Polsce przy naszym słomianym zapale poszczycić się działalnością nieustanną należy do rzadkości. To też z wielkiem uznaniem podnosić należy osobę, która mimo przeszkód, z jakiemi musi walczyć, mimo pewne wrodzone cechy słomianego zapału, umieją przezwyciężyć pierwsze, opanować drugie i przez cały szereg lat nieustępliwie dążyć do wytkniętego celu. Taką jednostką jest w naszem życiu wychowania fizycznego jubilat przez 30 lat upornie walczący o zrozumienie potrzeby pielęgnowania kultury ciała — profesor poznańskiego Uniwersytetu dr. Eugenjusz Piasecki.

Lat 30 temu, bo w 1899 r. rozpoczął samodzielną pracę w obranym kierunku, gdy obejmuje naukę gimnastyki w IV gimnazjum we Lwowie, jednakowoż dra medycyny musiała pchnąć na to wówczas jeszcze mało cenione stanowisko coś głębszego, coś co nie kazało w gimnazjum szukać zajęcia dla zapewnienia sobie bytu, lecz coś ideowego, budującego drogi wielkiej przyszłości. Przeświecało jubilatowi dzisiejszemu już wówczas zrozumienie potrzeby wychowania fizycznego; zrozumienie, jakie wpojone weń zostało przez Rodzica ś. p. Wenantego Piaseckiego i ś. p. Jordana, twórcy ruchu boiskowego w Polsce — ruchu dziś określonego jako jordanowskiego.

Dziedzictwo myśli niezawodnie działało na wyobraźnię chłopca, gdy ś. p. Wenanty, pierwszy u nas w Polsce lekarz - instruktor poświęciwszy się gimnastyce, obejmuje w nowo założonym Sokole zaszczytną funkcję właściwego kierownika pracy. Znając dokładnie organizację sokolą czeską, przybył do Lwowa i stanął do warstatu, którego we Lwowie jeszcze mocno nie rozumieli. I ta pewność siebie, umiejętność kierownictwa, a przedewszystkiem zdawania sobie sprawy z przyszłości nowozałożonego Towarzystwa nie zamyka Wenantego Piaseckiego w ciasnym zakresie prowadzenia ćwiczeń — on buduje podwaliny przyszłości przez kursy przodowników i popularyzuje wiedzę gimnastyczno-lekarską przez wykłady publiczne. Ten zapał i wiedza rozsiewana we Lwowie, następnie Zakopanem i Krakowie, świadczy o wytrwałości pioniera,



Dh dr. Eugenjusz Piasecki
prof. Uniwersytetu w Poznaniu.

udzielił się i synowi, ubieranemu w pierwszych latach w strój sokoli czeski, gdyż jeszcze nie mieliśmy polskiego i wycisnął piętno na dzisiejszym profesorze Wszechnicy, wzbudził zamiłowanie do tego rodzaju pracy. Do pierwszego przybył drugi w latach dojrzałości młodzieńczej w czasie studjów medycyny w Krakowie. Oto nietylko studjum samo kazało młodemu studentowi te-

oretycznie rozważać wpływ i sposób ćwiczeń fizycznych ale i praktyka postawiła odrazu na krytycznem stanowisku. Oto staje się dr. Eugenjusz Piasecki współpracownikiem ś. p. Henryka Jordana w Krakowie i przygląda się pierwszej reformie gimnastyki, dokonywanej przez największego z reformatorów. Ta praca stanie się wytyczną w całej działalności lat późniejszych.

Przebija się ta sama linja kierunkowości w nader bogatym dorobku literackim, organizacyjnym, gdy na wzór parku Jordana zakłada we Lwowie w 1904 r. Park zabaw ruchowych i pracy wychowawczej najpierw nauczyciela, następnie w 1912 r. wizytatora, w końcu docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i profesora Uniwersytetu poznańskiego. Reformatorska działalność opiera się głównie na zwalczaniu systemu niemieckiego, propagowaniu zaś gier i gim. szwedzkiej jakoteż na dążeniu przez ruch fizyczny do wyrobienia sprawności duchowej człowieka, tego zasadniczego ideału greckiego.



Dh dr. Wenanty Piasecki
z synem Eugenjuszem.

Kto miał sposobność jak piszący te słowa w pierwszych latach swoich studjów gimnazjalnych zapoznać się zarówno z gimnastyką, jak grą w palanta i piłki nożnej, jak dżiu-dżicu pod kierunkiem prof. E. Piaseckiego, słuchać jego wykładów we Lwowie — ten może się przekonać o dwu niezwykłych zaletach dzisiejszego jubilata. Były niemi wielka umiejętność wychowawcza i wytrwałość w dążeniu do reformy panującego u nas powszechnie systemu niemieckiego. Praca to była ciężka, zakorzeniona tradycja w Sokole nie ustępowała pod radami, gdyż wierzyła w trwałość przyjętej metody i dopiero ostatnie lata przed wojną rozpoczęły pochód zwycięski, dziś ustalony powszechnie na ziemiach polskich.

Wielki ideowiec i wytrwały pracownik może być dzisiaj wzorem dla innych, zrażających się często pierwszemi niepowodzeniami, jak zdrowa myśl zwycięża, byleby wiedziała do czego dąży. Prof. E. Piasecki doczekał się po 30 latach walki pełnego zwycięstwa, a coraz nowy zastęp pracowników w Studjum poznańkiem zapewnia narodowi światłych kierowników i wychowawców największego skarbu — jaki człowiek posiada — zdrowia. Życzymy dziś Jubilatowi, by doczekał i tej chwili, gdy wszystkie zrzeszenia i kluby usłuchają światłych wskazówek i zapewnią Jego pracy byt nieśmiertelny.

Dr. Marjan Wolańczyk.

Żołdak potrafi zahartować ciało,
Bohater tylko hart duchowi nada.

Syrokomla.

Przed dorocznemi zebraniami.

Zbliża się okres, statutem nakazanych zebrań administracyjnych, staną druhowie na sali wezwani przez prezesa — bardzo często ten jeden raz w roku — by wysłuchać sprawozdania Zarządu Gniazda, rozpatrzyć się w finansach i oddać głos wyborczy, na tego, kto nam jest sympatyczniejszy, z kim razem spędzamy wesołe chwile, czy inne łączą nas związki. Dyskusja rozwija się w bardzo wyjątkowych wypadkach, chyba, że chodzi o wybór prezesa, w takim razie nieraz namiętnie się dyskutuje; mniej nieco, gdy chodzi o długi Gniazda, — bo „cóż my poradzimy, od tego jest przecież Zarząd“, a prawie nigdy nie rozwija się dyskusja nad działalnością Zarządu, nad samą istotą Sokolstwa. Taki stan rzeczy jest wynikiem nawet nie słabego interesowania się Gniazdem lecz słabą znajomością życia sokolego i dziwić się temu mocno nie można, skoro nigdy nie omawia się ogólniejszych zagadnień sokolich, nie podaje się projektów, których kontrola mogłaby być przedmiotem dyskusji na następnem Walnem Zebraniu. Stąd słabnie zainteresowanie, bo ostatecznie o czem dyskutować.

Ten brak materjału do omawiania — to nie tylko wina członków ale w większej jeszcze mierze Zarządów Gniazd, które nie podają substratu członkom. Skoro się bowiem nie zainteresuje druhów jakąś sprawą, trudno potem od nich wymagać, aby wnosili projekty, aby rzeczowo omawiali działalność Zarządu, aby okazywali zainteresowanie sprawami sokolemi. Dlatego też obecnie, w tym roku, gdy mamy rozpocząć intenzywniejszą działalność, pozwolimy sobie podać materjał do Walnych Zebrań, naszkicować jego przebieg po Gniazdach.

Przedewszystkiem każdy prezes otwierając Walne Zebranie winien w tym roku zwrócić uwagę na ten kolosalny fakt, jaki się odbył w Poznaniu tj. zlot i zaznaczyć, że zlot ten stał się punktem zwrotnym w życiu Sokolstwa. Okazało się, że Sokolstwo jest organizacją krzewiącą zdrowe ideały i dowodem tego stał się telegram Ojca św. przesyłający błogosławieństwo zlotowi. Dalej nadmieni prezes, że prace Sokole budzą żywe zainteresowanie za granicą i dlatego mieliśmy tak liczne reprezentacje innych narodów w Poznaniu. Trzecim punktem zagajenia stać się musi stwierdzenie łączności Polaków przez Sokolstwo, gdyż na zlot zjawili się sokoli z poza granic Polski i przez ćwiczenia zaznaczyli ten sam program, tę samą ideę, szczególniej wymienić należy udział Sokolstwa amerykańskiego. Wreszcie zadaniem zlotu było obudzić nasze społeczeństwo i zaagitować za wstępowaniem do Sokolstwa, a dowodem tego było frenetyczne przyjęcie pochodu Sokołów w Poznaniu, zapełnione trybuny na boiskach w czasie ćwiczeń i przedstawienia „Wisły“i wpływ dalszy na społeczeństwo, odbijający się w powstaniu po zlocie 200 nowych Gniazd na terenie Polski. Na zakończenie zagajenia poda prezes udział Gniazda w zlocie, a więc ilość obecnych w Poznaniu, ilość ćwiczących tamże, by Walne Zebranie wiedziało ile przyczyniło się ich Gnazdo do tego ogólnego egzaminu Sokolstwa.

Drugim punktem porządku staje się odczytanie p r o t o k o ł u z ostatniego Walnego Zgromadzenia przez sekretarza, a po jego przyjęciu sekretarz odczyta z organu naczelnego r o z k a z y, wydane przez Przewodnictwo Związku, Dzielnicę i Okręg (podane w Dziale Urzędowym Sokoła od stycznia b. r.). Po wyjaśnieniu, jakiegoby zebrani żądali przystąpi prezes do następnego punktu, którym powinien być r e f e r a t o ogólniejszej sprawie sokolej. Do referatu zaprosić należy któregoś z druhów poza Zarządem

stojących, lub reprezentanta Okręgu względnie Dzielnicy. Za treść referatu i pomoc przy jego opracowaniu służyć powinny: Stanica (jednodniówka wydana w dniu imienin prezesa Związku dha A. Zamoyskiego), z której w braku referatu można odczytać artykuły: Program prac sokolich (str. 11), Płeć w wychowaniu fizycznem (str. 19), O walory naczelnika (str. 26), Sokolstwo na terenie międzynarodowym (str. 30), Rodzina sokola (str. 32), O sokoleta (str. 36), Nasze wyprawy za granicę (str. 43), dla Gniazd wiejskich natomiast: Dlaczego zostałem sokołem (str. 52). Do referatu można też obrać przedmiot czysto organizacyjny (zwłaszcza w Gniazdach niedawno założonych) i tu nadaje się Katechizm sokoli, z którego należałoby podać do wiadomości Rozdział I. Istota Sokolstwa (str. 7) i Rozdział V. Wiadomości organizacyjne (str. 46). — (Strony podane według 3-go wydania Katechizmu Wolańczyka i Zamoyskiej). Wygłoszony czy choćby tylko odczytany referat ożywi Walne Zebranie i zapozna członków Gniazda nieco szerzej z zadaniami Sokolstwa, a przez to stanie się początkiem zainteresowania ich Sokolstwem w znacznie większej mierze, niż dotychczas. Po referacie należałoby poddać Zgromadzeniu projekt urządzania częściej pogadanek na temat spraw sokolich np. co miesiąca lub każdy drugi tydzień i ustanowić stały dzień na takie zebrania.

Dalszym punktem Walnego Zebrania ma być sprawozdanie Zarządu. Przedkłada je wiceprezes lub sekretarz i naczelnik, sprawy kasowe zaś skarbnik. Sprawozdanie winno zawierać nietylko omówienie dokonanych czynów ale i zamierzeń, tak aby członkowie mieli gotowy materjał do dyskusji i na najbliższy rok i by mogli sprawdzić działalność Zarządu na przyszłem Walnem Zebraniu. Szczególniej winno sprawozdanie przedstawić finansowe sprawy i jeżeli Gniazdo ma długi, zaległe wkładki omówić projekt ich umorzenia. Przy zamierzeniach organizacyjnych mogą znaleźć się na porządku dziennym projekty herbatek, zabaw wspólnych, zebrań dyskusyjnych, wycieczek i t. p., tak by członkowie wiedzieli, że Zarząd myśli istotnie nad ożywieniem Gniazda.

Następnie w porządku winny być sprawy lokalne, np. budowa sokolni, i wybory, ostatnim zaś punktem wnioski członków, poczem śpiew „Ospały i gnuśny“ winien zakończyć zebranie.

Oto schemat Walnych Zgromadzeń, który umożliwi prezesom ich przeprowadzenie, ożywienie i wprowadzi ujednostajnienie naszego życia we wszystkich Gniazdach. Przy zakończeniu winień prezes wezwać członków do interesowania się życiem Sokolem przez udział w uroczystościach narodowych, uczęszczaniem na ćwiczenia i czytaniem oraz prenumerowaniem pism sokolich, by wartość Gniazda podnieść przez żywy udział członków w pracy sokolej.

Organizacja nasza bowiem jest wielka, tylko nie wszyscy wiedzą o tem i często nie zdają sobie z tego sprawy, dlatego najbliższe Walne Zebrania roczne muszą dać temu szczęśliwy początek. *W.*

Sporty zimowe.

Narciarstwo.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami żywiołowego rozwoju spotów tak letnich jak i szczególnie zimowych, z których narciarstwo zajmuje bezwarunkowo pierwsze miejsce. Ten rozwój narciarstwa, zwłaszcza w południowej części naszego państwa, ma swe podstawy w dogodnych warunkach klimatycznych i obfitość szaty śnieżnej a przedewszystkiem cudowny teren podkarpacki i karpacki, dający możność uprawiania wszelkiego rodzaju sposobów jazdy. Wielkie znaczenie sportu narciarskiego zostało już niezliczone razy podkreślone tak, że dziś na pewno nie trzeba nikogo przekonywać o zdrowotności tego sportu, samo przebywanie wśród światła wzmocnionego obfitemi promieniami od śniegu i przeźroczystego powietrza wywiera olbrzymi wpływ na organizm ludzki w sensie wybitnie dodatnim tembardziej, że zmusza do pewnego wszechstronnego wysiłku fizycznego, co szczególnie dla ludzi pracujących w miastach w zamkniętych ubikacjach ma niesłychane znaczenie. Ponieważ nasza organizacja sokola grupuje w swoich szeregach w znacznej mierze inteligencję pracującą w biurach, dlatego też powinniśmy ze względów czysto zdrowotnych propagować wśród swych członków ten wspaniały sport na podłożu czysto turystycznym i sportowym, urządzając wycieczki do sąsiednich gniazd drogami w linjach prostych na przełaj. Takie wycieczki możnaby połączyć z ćwiczeniami w terenie, co w wysokim stopniu podniosłoby ich wartość. Gniazda sokole mają idealne warunki dla uprawiania tego sportu (budynki, szatnie itp.), należy tylko odważyć się zacząć zwolna zaopatrywać się w sprzęt narciarski (obecnie niestety jeszcze dość drogi), mam na myśli szczególnie gniazda podgórskie jak Skole, Sanok, Chyrów, Turka nad Stryjem, Sambor Drohobycz, Borysław, Stryj, Nadwórna, Kołomyja, Kuty, które dzięki swemu położeniu powinny stać się ośrodkami narciarskimi, grupując w swoich szeregach wszystkich zwolenników tego królewskiego sportu.

Dla młodych nie umiejących jeździć możnaby zorganizować kursy jazdy na nartach, urządzając następnie zawody, które są nadzwyczajnym środkiem propagandy. Dziś mamy już organizowane kursy narciarskie przez P. U. F. W. i Ośrodki przy poszczególnych D. O. K. tak, że o fachowego instruktora nie jest wcale trudno. Trzeba tylko inicjatywy i dlatego apelujemy do chętnych w poszczególnych Gniazdach, aby natychmiast rozpoczęli pracę dając impuls do organizowania sekcyj narciarskich, a gdy początek zostanie zrobiony, ciągłość pracy da z pewnością dodatnie rezultaty. Niestety, tylko nieliczne Gniazda (i to bardzo nieliczne) uprawiają ten sport a mimo odgrywają już wybitną rolę w naszem narciarstwie, tembardziej więc mając materjał pod względem fizycznym wyrobiony i do sportu przygotowany, powinniśmy zająć miejsce pierwsze i dominujące w sporcie narciarskim. Do pracy więc wzywamy wszystkich, prosząc, aby o swoich poczynaniach dawali nam znać, w postaci krótkich sprawozdań, które chętnie umieścimy.

T. Dręgiewicz.

Z życia Sokoła.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

LWÓW. — SOKÓŁ-MACIERZ.

Sekcja Gier Sportowych. Celem podniesienia poziomu gier sportowych w Okręgu lwowskim — urządziła turniej „siatkówki i koszykówki“ w sali Sokoła w dniach 30/XI, 1/XII i 8/XII 1929.

W turnieju brały udział drużyny żeńskie i męskie klubów lwowskich i prowincjonalnych oraz koła sportowe gimnazjalne, milczały tylko Gniazda sokole.

Turniej wykazał znacznie wyższy poziom niektórych klubów w „siatkówce“ niż poprzedniego roku, jednak ustępowały drużynom Sokoła Macierzy, które górowały ponad wszystkiemi, mając za sobą lepsze przygotowanie. Ta znaczna przewaga drużyn Sokoła Macierzy dała się widzieć szczególnie w rozgrywkach

„koszykówki", gdzie ilość strzałów dochodziła czasami do rekordowych cyfr (Sokół Macierz — Strzelec 104 : 0).

Organizacja turnieju postanowiona była po raz pierwszy we Lwowie na właściwej stopie — przez co będzie niewątpliwie wzorem innym klubom, które w dotychczasowych imprezach (szczególnie gier sportowych) wykazały zasadniczy brak znajomości organizacyjnych.

Dziwić się jednak należy, że ta gałąź sportu tak słabo uprawianą jest przez Gniazda sokole, które w pierwszym rzędzie dysponują wyborowym materjałem i warunkami.

Należałoby wprowadzić de facto gry sportowe do wszelkich naszych sokolich imprez a w szczególności zawodów dzielnicowych i zlotów — pomyśleć o mistrzowstwach Sokolstwa — starając się o podniesienie poziomu gier, które dzisiaj zyskują coraz większe uznanie.

OKRĘG TARNOPOL.

Tarnopol urządził w dniu 26 października ub. r. uroczysty wieczór Kościuszkowski. Na program wieczoru złożyły się produkcje muzykalno-wokalne, oraz ćwiczenia gimnastyczne druhów. — Wieczór Kościuszkowski wypadł wspaniale, ponieważ na zaproszenie Gniazda wystąpił z koncertem Wacław Kochański, skrzypek światowej sławy i Towarzystwo śpiewackie „Bard", które odśpiewało b. udatnie szereg efektownych pieśni.

Nakoniec odbyły się ćwiczenia gimnastyczne druhów, a to wolne ćwiczenia i piramidy, oraz żywy obraz.

Tu musimy podnieść zasługi dha naczelnika Okręgu Domaradzkiego, który poświęcił dużo czasu i trudu około przygotowania ćwiczeń gimnastycznych i dzięki temu wypadły one wzorowo, wzbudzając entuzjazm publiczności. Słowo wstępne wygłosił prezes Okręgu dh Rajmund Schmidt.

OKRĘG WOŁYŃSKI MIZOCZ.

Gniazdo tutejsze ukonstytuowało się we wrześniu 1928 r., zostało jednak zatwierdzone przez władzę Wojewódzką wołyńską dopiero w końcu grudnia tego roku. Odbyły się w tym czasie dwa organizacyjne zebrania (drugie z nich w obecności prezesa Małopolskiej Dzielnicy dha Dr. Kazimierza Czarnika) oraz 8 posiedzeń Zarządu Gniazda. Na posiedzeniach owych powzięto następujące uchwały:

1. Przy osobistości innych narodowości jak polska na członków „Sokoła polskiego" nie przyjmować, mianowicie ani Czechów ani Rosjan.

2. Postanowiono wzięcie czynnego udziału Sokoła w uroczystości 3-go Maja, skutkiem czego dwudziestu kilku druhów w czapkach sokolskich wzięło udział z prowizorycznym sztandarem w uroczystej defiladzie.

3. Postanawiono uznać utworzonego w Noworodczycy Sokoła za Oddział włościański Mizockiego Gniazda.

4. Postanowiono sprawić dla Gniazda odpowiedni sztandar i poświęcić takowy uroczyście. Skutkiem owej decyzji sprawiliśmy sztandar z wyobrażeniem Sokoła na polu amarantowem i Matki Boskiej Częstochowskiej na odwrotnem polu białem z napisem pod takową: „Z Bogiem za Ojczyznę". Uroczyste poświęcenie sztandaru odbyło się 25 września 1929 r.

5. Zapadło również postanowienie urządzenia wieczorku tanecznego. Takowy odbył się w sierpniu ub. r.

Sokół w Mizoczu ma trzydziestu pięciu czynnych członków, między którymi 8 zaledwie umundurowanych. Dziesięciu członków nie płaci składki, są to bowiem ludzie biedni, robotnicy fabryczni, których na to nie stać. Chcieliśmy młodzież polską tutejszą pod egidą Sokoła ćwiczyć wojskowo, do skutku to jednak nie doszło. Raz dlatego, iż młodych, którzyby się do ćwiczeń nadawali, jest w Mizoczu zaledwie kilku Polaków, innych zaś narodowości przy Sokole ćwiczyć wojskowo nie wolno, powtóre zaś dlatego, że odpowiednie miejscowe czynniki wojskowe bardzo się niechętnie do ćwiczeń przy Sokole odnosiły i ani razu podoficera we wskazanem terminie nie przysłały.

Zaznaczyć należy, iż życie sokole się bardzo w Mizoczu niepomyślnie i tępo rozwija i że piękny sztandar zakupiony przez nas jest chyba jedynym śladem naszej działalności. Składa się na to inercja i indyferentyzm miejscowego polskiego społeczeństwa, jak również fakt, iż Sokół miejscowy składa się prawie wyłącznie z personalu miejscowej fabryki cukru a takowy jest podczas trwania długiej kampanji cukrowniczej, tak pracą zawodową przeciążony, iż literalnie nie jest w stanie w owym periodzie Sokolstwem się zajmować.

Wielką trudnością a nawet niemożebnością jest dla nas urządzenie niezbędnych ćwiczeń gimnastycznych, a to dlatego, iż w naszem szczupłem gronie niema literalnie nikogo, któryby się znał jako tako na takowych.

W odległej od nas parafjalnej miejscowości Noworodczyca, położonej tuż przy granicy bolszewickiej, powstał „Sokół" liczący kilkunastu członków. Takowy uważamy za nasz Oddział włościański, stosując się do wskazówek udzielonych nam przez Dzielnicę. Osobnego Zarządu ów Oddział nie posiada a zarządza nim proboszcz tamtejszy ks. Teofil Adamczyk.

W okolicach Noworodczycy Sokół miałby obszerne pole do działania, na znacznej bowiem przestrzeni owej okolicy są rozsiane stosunkowo gęsto ludne wsie prawie wyłącznie zamieszkałe przez polską szlachtę czynszową.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

OKRĘG LUBELSKI.

Z Gniazda „Kozłówka" donoszą nam, iż w dniu 8 grudnia 1929 r. odbyło się, zwołane przez Zarząd Gniazda Kozłówka, Walne Zgromadzenie członków Oddziału Sokolego w Nasutowie. Na zebranie przybył z Lublina prezes Okręgu dh F. Moskalewski, który objął przewodnictwo, zapraszając do prezydjum dhów Al. Zamoyskiego prezesa Gn. Kozłówka i St. Pieńkowskiego, a na przewodniczącego protokół dh Kalickiego Mieczysława.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, dh Szych Józef, dotychczasowy oddziałowy, odczytał sprawozdanie, ilustrujące stan Oddziału, jego działalność i rozwój.

Z treści tego sprawozdania wynika, że Oddział w Nasutowie powstał w 1925 roku i liczył wówczas 8 członków, obecnie zaś liczba członków wzrosła do 67. Drużyna żeńska, niedawno zorganizowana, jest jeszcze nieliczną, gdyż składa się z 11 druchen, młodzieży 8, dorostu 12. W okresie sprawozdawczym Oddział w Nasutowie wykazał wydatne rezultaty rozumnej i celowej pracy na polu wychowania fizycznego i rozwoju kulturalno-oświatowego, Oddział posiada sekcję Sokolej Straży Pożarnej, składającą się z 21 druhów, kompanji Kosynierów, liczącej 32 druhów i z Oddziału Konnego, liczącego 11 druhów, prócz tego Oddział Nasutowski posiada bardzo dobrze funkcjonującą Sekcję Teatralną oraz własny Sklepik, który po cenach możliwie niskich zaopatruje potrzeby wsi okolicznych, a Oddziałowi dostarcza, niewielki, ale zato stały dochód miesięczny. Oddział posiada dużą salę gimnastyczno-teatralną, oddaną mu do użytku bezinteresownie przez Ordynację Kozłowiecką. Dzięki swej pracy Oddział w Nasutowie został zaszczycony przez Zarząd macierzystego Gniazda „Kozłówka" wnioskiem o podniesienie Oddziału do godności samodzielnego Gniazda.

Wniosek ten oddany został pod głosowanie Zebraniu członków Oddziału w Nasutowie. Zebrani jednogłośnie uchwalili wniosek i po przyjęciu nazwy: *„Gniazdo w Nasutowie imienia Hetmana Stefana Czarnieckiego"*, przystąpili do wyboru władz.

Na stanowisko prezesa Gniazda powołany został dh Pieńkowski Stanisław, na 1 wiceprezesa dh Szych Józef, na 2 wiceprezesa dh Fijuth Antoni, na sekretarza dh Jaroszyński, który równocześnie ma pełnić funkcję kierownika Sekcji Kulturalno-oświatowej, na gospodarza dh Andrzejewski, na członków Zarządu dchnę Pieńkowską Marję i dhowie Odyniecki i Zakrzewski. Do Sądu honorowego powołani zostali dhowie: Fijuth Jan, Gniazdowski, Suprym, Wierzchoń i Marciniak. Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali dhowie: Ostaszewski, Grabowski i Misztal.

Po uchwaleniu na wniosek dh Tomaszewskiego wiceprezesa Gniazda Kozłówka, wysokości składek na Gniazdo w kwocie 25 gr. miesięcznie od członka, zebrani z powagą i w skupieniu wysłuchali odczytanego przez dh Al. Zamoyskiego listu pożegnalnego z pozdrowieniami i życzeniami owocnej i pomyślnej

pracy nowopowstającemu Gniazdu w Nasutowie, jaki nadesłał z drogi przed opuszczeniem na dłużej kraju, założyciel i pierwszy prezes Gniazda „Kozłówka“ druh Michał Zamoyski. Zebrani na cześć druha Michała Zamoyskiego i jego małżonki druchny Marji, którzy pozostawili po sobie pamięć dzielnych, ofiarnych pracowników, uczynnych i niestrudzonych kierowników Gniazda, wznieśli trzykrotny okrzyk „Czołem“, oraz uchwalili, aby dh Al. Zamoyski, w imieniu wszystkich zebranych przesłał byłemu prezesowi, wyrazy szacunku i poważania, oraz życzenia wszystkiego najlepszego i zapewnienia, że druchny i druhowie Gniazda „Nasutów“ zawsze mile i serdecznie wspominać będą swego kochanego prezesa.

Następnie przewodniczący w krótkiem przemówieniu zobrazował zadania i obowiązki, jakie ciążyć będą na nowopowstałem Gnieździe, które weszło jako jednostka samodzielna w skład Rodziny Sokolej, złożył nowowybranemu Zarządowi Gniazda Nasutów życzenia owocnej i wytrwałej pracy dla tych ideałów, jakie były, są i będą gwiazdą przewodnią organizacji „Sokół“ w Polsce.

Po wniesieniu trzykrotnego okrzyku „Czołem“ na cześć dh prezesa Związku i odśpiewaniu „Hymnu Sokolego“ Walne Zebranie zamknięto.

Zaraz po Walnem Zgromadzeniu odbyło się 1-sze posiedzenie Zarządu Gniazda, na którem mianowano: naczelnikiem Gniazda dha Szycha Józefa, naczelniczką druchen i dorostu dchnę Pieńkowską Marję, komendantem Straży Pożarnej dh Ostaszewskiego, komendantem Kompanji Kosynierów dha Mrozowskiego, komendantem Oddziału Konnego dh Fijutha Jana, pozatem uchwalono zaprenumerować 5 egzemplarzy „Przewodnika“ oraz zorganizować na zbliżające się Święta „Choinki Sokolej“.

Redakcja naszego pisma ze swej strony również wita z radością powstanie Gniazda w Nasutowie, przesyłając mu życzenie rozwoju i owocnej pracy na niwie Sokolej i dodaje „niech żyją następne!!

OKRĘG LUBELSKI — KOZŁÓWKA.

Kozłówka liczy obecnie druhów 76, druchen 8, młodzieży męskiej t. j. od 16—18 lat 23 druhów, młodzieży żeńskiej 19, dorostu męskiego 52, dorostu żeńskiego 23. Posiada 2 oddziały: Oddział w Nasutowie liczący 67 druhów i 9 druchen oraz młodzieży męskiej 19. Ten został w dniu 8 b. m. podniesiony do godności samoistnego Gniazda. W Nowym dworze liczy Oddział 36 dhów i 11 druchen oraz 42 chłopców w wieku 16—18 lat.

W Odziałach Gniazda i w Gnieździe są zorganizowane straże pożarne sokole, kółka teatralne, czytelnie z bibljotekami, składającemi się łącznie z 800 tomów. Kozłówka prócz tego posiada orkiestrę dętą 28 instrumentów. W Kozłówce i w Nasutowie istnieją sklepy sokole, z których dochodu Gniazdo opłaca pensje: kapelmistrza, instruktora P. W. (własnego), inspektora W. F., instruktorkę dla druchen i instruktora dla dorostu, prócz tego dla Gniazda na inne wydatki pozostaje około 1000 zł. rocznie.

Mundurów uroczystych posiada Gniazdo kompletów 84, a oprócz tego czapek 104, koszulek karm. 75, pasów 26, spodni 35. Mundurów urocz. dla druchen 15, kapelusze 42. Dla sokoląt kompl. gimn. 14, uroczystych 15. Dla dorostu żeńskiego sukienek białych 29, tiunik 8, szarawarów 6, kapeluszy białych 52.

Gniazdo ma do dyspozycji oddane przez prezesa Związku: w Kozłówce 3 sale duże, 4 pokoje na magazyn Gniazda, 1 salka dla orkiestry oraz 3 pokoje z urządzeniem na mieszkanie kapelmistrza, instruktora W. F. i instruktorki druchen, po zatem jeden duży pokój na czytelnię i bibljotekę. W Nasutowie Gniazdo również od dh prezesa Zw. otrzymało dużą salę na salę gimn. i teatralną. Pozatem druchna matka Gniazda ofiarowuje Gniazdu bezinteresownie opał i światło. W zlocie poznańskim brało udział 108 druhów i druchen, w tem ćwiczących druhów 14, druchen 16.

Przewodnika Gimnast. „Sokół“ Gniazdo oraz członkowie Gniazda prenumerują w ilości 13 egzemplarzy.

Zarząd Gniazda tworzy w obecnej chwili: Prezes i nacz. dh Al. Zamoyski, I wiceprezes dh K. Tomaszewski zarazem i skarbnik, II wiceprezes i nacz. Str. poż. dh Hipolit Fijuth. Naczelniczka dna Jadwiga Zamoyska, gospodarz dh Jagielewicz Bronisław. Członkowie dh Kowalski Edward, dh Świrszcz Andrzej i dh Jan Bełerącki, sekretarz dh Bacior Zygmunt — nadto posiada zorganizowane grono nauczycielskie.

Z KIELC. W niedzielę dnia 17 października 1929 r. w sali Teatru Polskiego, odbył się staraniem T-wa Gimnast. „Sokół“ w Kielcach, uroczysty wieczór ku czci Naczelnika Narodu i Patrona Sokolswa Polskiego, Tadeusza Kościuszki, oraz bohatera dwóch Narodów Kazimierza Pułaskiego.

Program wieczoru otworzyła orkiestra Szkoły Organistów w Kielcach, która odegrała Hymn Narodowy i Marsz Sokołów. Doskonale opracowany odczyt wygłosił prof. ppłk. Stefan Nowak. Mowca nakreślił szlachetny charakter wielkiego Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki i prawego żołnierza Kazimierza Pułaskiego. Następnie chór i orkiestra Państw. Seminarjum Naucz. w Kielcach, wykonały pod batutą prof. dha Michała Cetnera. szereg utworów. Kulminacyjnym punktem programu był występ świetnego artysty skrzypka Józefa Cetnera, profesora Konserwatorjum Muzycznego z Katowic. Akompanjowała pani Szaleska z Katowic. Z dużym aplauzem spotkała się deklamacja prof. dha Nałęcz Dobrowolskiego, który wygłosił z uczuciem rapsod o pogrzebie Kazimierza Pułaskiego i wiersz własnego układu p. t. „Witajcie Gniazdo“. Na zakończenie wieczoru odbyły się popisy gimnastyczne druchen i druhów Gniazda Kieleckiego.

Gniazdo Kieleckie liczy 290 członków. Na czele stoi zasłużony pionier idei sokolej dh Kazimierz Krug. Ćwiczenia odbywają się 4 razy tygodniowo, t. j. 2 razy druchen i 2 razy druhów. Pozatem ćwiczy osobno „Dorost sokoli“. Do ćwiczeń staje przeciętnie 12 druhów i 20 druchen. Przysposobienie wojskowe skupia koło siebie około 30 młodzieży, przeważnie rękodzielniczej. Naczelnikiem Gniazda jest dh M. Walentowski.

DZIELNICA POMORSKA.

PIERWSZY ZJAZD SOKOLIC DZIELNICY POMORSKIEJ W GRUDZIĄDZU.

Dzielnicowy Wydział Sokolic, któremu przewodniczy druchna Teodora Majowa, a kieruje jako naczelniczka druchna Kunegunda Zalewska, zorganizował pierwszy zjazd sokolic całej Dzielnicy Pomorskiej w niedzielę dnia 15 grudnia w Grudziądzu. Na ten zjazd przybyli z Przewodnictwa Dzielnicy prezes dhWł. Samoliński, skarbnik Szubrych i podnaczelnik dh Piotr Dostatni. Z Okręgu III prezes dh St. Kunz i naczelnik dh Paweł Bączyński. Najlepiej zastąpiony był Okręg V z przewodniczącą Okręgowego Wydziału Sokolic dchną Teskową, prezeskę tamtejszego Gniazda.



Ćwiczenia gimn. prowadzone przez naczelniczkę Dzieln. Pom. druchnę Zalewską.

Zjazd zagaiła serdecznem przemówieniem przewodnicząca dchna Teodora Majowa, witając władze Sokole i licznie przybyłe d-ny delegatki. Po załatwieniu formalności wstępnych wygłosiła

sama dobrze opracowany referat, w którym wykazała, że trzeba, abyśmy dołożyli ręki ku temu, aby gdzie tylko można, powstały *samodzielne* żeńskie gniazda sokole. Powinny one być co najmniej w każdej siedzibie Okręgu, dalej po miastach i miasteczkach, a gdzie to niemożliwe trzeba zakładać *Oddziały żeńskie* z własnym Wydziałem na czele.

Piękny ten wykład nagrodziły druchny oklaskami.

Prezeska Gniazda żeńskiego d-na Kaczmarkówna wygłosiła krótki referat, co to jest Wydział Sokolic a Zarząd. Wydziały Sokolic mają *oddziały żeńskie*, które są czasem w Gnieździe mieszanem. Na czele Wydziału stoi przewodnicząca, która wchodzi jako członek do Zarządu Gniazda. Na czele samodzielnego Gniazda stoi *Zarząd* z prezeską — oto różnica.

Prezes Dzielnicy dh Wł. Samoliński wyraził swą radość, że zjazd udał się dobrze, życzy sobie, aby sprawie sokolej przyniósł korzyści jak największe, aby po wszystkich Okręgach fungowały sprężyście *Okręgowe Wydziały Sokolic* i tem samem kwitło życie Sokole w całej pełni. Prezes życzy obradom jak najpomyślniejszych wyników dla dobra sprawy i wielkiej naszej idei Sokolej, któremi przejąć się powinny nasze zacne Polki i w myśl tych zasad pracować. Szczególnie zwraca prezes Dzielnicy uwagę zebranych druchen w uprawianiu po Gniazdach P. W. t. j. przysposobienia wojskowego.



Dh Stefan Majtkowski skacze 3·30 *m* na zawodach w Grudziądzu.

Po tem przemówieniu przystąpiono do ukonstytuowania się Dzielnicowego Wydziału Sokolic, do którego powołano: przewodniczącą Okr. Wydz. Sokolic z Bydgoszczy red. Teskową, przewodniczącą Okr. Wydz. Sokolic Marję Kellasową, prezeskę Gniazda grudziądzkiego K. Kaczmarkównę, prezeskę Gniazda Zbikowską z Torunia.

Dzielnicowy Wydział Sokolic tworzą: Teodora Majowa przewodnicząca, I wiceprzewodnicząca Wicentyna Teskowa Bydgoszcz, II wiceprzewodnicząca Marja Kellasowa Grudziądz, sekretarka K. Kaczmarkówna Grudziądz, zastępczyni sekretarki Zbikowska Toruń, naczelniczka Kunegunda Zalewska Grudziądz.

Na czele sekcji kulturalno-oświatowej stoi przewodnicząca p. Teodora Majowa, na czele sekcji Wychowania fizycznego i higjeny Zalewska i dr. Grygierowa, inne sekcje zostaną wkrótce uruchomione.

Popołudniu o godz. 14-ej zagaiła dna przewodnicząca dalsze obrady, a szczegółowo omówiono urządzenie dzielnicowego kursu, który referowała naczelniczka dna Zalewska.

Uchwalono jednogłośnie urządzić kurs Dzielnicowy, który odbędzie się w lipcu w Mniszku pod Grudziądzem. Będzie to kurs 14-dniowy dla druchen, na którym przeprowadzi się 1) gimnastykę, 2) lekko-atletykę, pływanie i gry oraz 3) przysposobienie wojskowe, i to zarówno teoretycznie jak i praktycznie.

Na kurs taki ze wszech miar potrzebny zwraca się Gniazdom uwagę. Każde Gniazdo żeńskie czy Oddział powinny co najmniej jedną druchnę wysłać, aby mieć technicznie wyszkoloną siłę, któraby mogła z pożytkiem prowadzić ćwiczenia.

Na tem porządek obrad się wyczerpał, przewodnicząca p. T. Majowa gorąco zachęciła zebrane druchny, aby w Gniazdach swych propagowały ideę Sokolą i zamknęła zjazd hasłem „Czołem“!

Po zebraniu odbyła się pokazowa lekcja ćwiczebna w sali gimnastycznej Gimnazjum żeńskiego pod kierownictwem naczelniczki dny Zalewskiej a w tym przeglądzie wzięły udział także wszystkie delegatki i reprezentanci Dzielnicy i Okręgów.

Zjazd udał się w całej pełni, co podkreślić należy z uznaniem a lekcja pokazowa uzupełniła teoretyczne obrady zjazdu.

DZIELNICA ŚLĄSKA — OKRĘG XII.

W sobotę dnia 7 grudnia 1929 r. odbyła się wieczorem w Wełnowcu rewja Okręgu XII w obecności członków Przewodnictwa Dzielnicy dhów: prezesa Dreyzy, wiceprezesów Kowalczyka i Koźlika, naczelnika prof. Hamburgera oraz Zarządu Okręgu i członków Zarządów Gniazd.

Rewję poprzedziła lustracja skarbników Gniazd i skarbnika Okręgu, przeprowadzona przez Przewodnictwo Dzielnicy Równocześnie odbyło się zebranie Zarządu Okręgu.

Rewja pomyślana była jako lekcja pokazowa gimnastyki, w której brali udział druhowie ze wszystkich Gniazd Okręgu. Prowadził lekcję naczelnik Okręgu dh Dewer. Ćwiczenia pokazowe, mimo że nie były poprzednio przygotowane, wypadły bardzo składnie, co świadczy o dużych postępach w wychowaniu fizycznym druhów Okręgu. Niemało jest w tem zasługi naczelnika Okręgu dha Dewora. Druhowie przedstawiali obraz tężyzny fizycznej, którą osiągnęli przez systematyczne i racjonalne uprawianie gimnastyki. Co prawda nie zaniedbuje się również innych sportów jak lekkoatletyki, pływania, szermierki i t. d. Gromka pieśń ćwiczących przed i po ćwiczeniach wnosiła wesoły nastrój na salę.

Dalsza część programu jak ćwiczenia szermiercze druhów z Małej Dąbrówki musiała odpaść z powodu późnej pory.

Po ćwiczeniach zabrał głos prezes Okręgu dh Sokołowski, dziękując członkom Przewodnictwa Dzielnicy, a zwracając się do druhów, zachęcał do dalszej pracy dla dobra Sokoła i na pożytek Ojczyźnie, pracy nierozgłośnej a jednak dającej widoczne wyniki.

Następnie prezes Gniazda Wełnowiec dh Szymański, wręczył prezesowi Okręgu dhowi Sokołowskiemu dyplom honorowego członka Gniazda, podnosząc w przedmowie zasługi dha Sokołowskiego około rozwoju Gniazda, gdy był jego prezesem, za co Walne Zebranie Gniazda mianowało go swym członkiem honorowym. Dh Sokołowski, dziękując zebranym za to zaszczytne odznaczenie, stwierdza, że największym dla niego będzie fakt, gdy zapoczątkowana praca w Sokole jak dotąd tak i dalej będzie się pomyślnie rozwijała.

Po tej ceremonji wręczył dh Sokołowski druhom Okręgu nagrody zdobyte w dziesięcioboju Dzielnicy śląskiej, w którym Okręg XII zajął 3-cie miejsce, a druhom z Gniazda w Wełnowcu dyplomy za wyniki w zawodach miejscowych.

Po tej rewji odbyła się wspólna uczta, na której podano śledź z ziemniakami, a wesoła pogawędka urozmaicona śpiewem przeciągła się aż do godziny policyjnej.

Potężne państwo narodowe stworzyć może tylko naród silny.

St. Grabski, Państwo narodowe.

Wiadomości obywatelskie.

Kalendarzyk historyczny.

Styczeń.

3. 1795. Układ Rosji z Austrją w sprawie 3-go rozbioru Polski.
3. 1920. Zajęcie Dynaburga przez wojska polskie.
8. 1634. Władysław IV. przybywa do Smoleńska.
8. 1918. Ogłoszenie 14 punktów Wilsona (13-ty punkt dotyczy Polski).
9. 1797. Dąbrowski formuje Legjony we Włoszech.
11. 1386. Władysław Jagiełło obrany królem polskim.
13. 1773. Manifest ogłaszający 2-gi rozbiór Polski.
18. 1509. Polacy zawierają w Moskwie pokój z Rosją.
18. 1919. Otwarcie kongresu w Wersalu.
20. 1319. Władysław Łokietek koronuje się w Krakowie.
21. 1633. Hołd księcia Brandenburgskiego.
22. 1863. Powstanie styczniowe.
22. 1917. Pierwsze orędzie Wilsona o pokoju.
23. 1915. Bitwa pod Rafajłową.
23. 1924. Ustawa o wprowadzeniu złotego
24. 1507. Koronacja Zygmunta I.
25. 1831. Sejm polski detronizuje cara Mikołaja jako króla polskiego.
26. 1808. Powstaje Izba Edukacyjna ks. Warszawskiego.
26. 1919. Pierwsze wybory do Sejmu Ustawodawczego.
27. 1739. Abdykacja Stanisława Leszczyńskiego.

Rocznice Sokole.

1. 1871. Wyszedł pierwszy nr. czas. „Sokol“ w Pradze.
3. 1892. Założenie Sokoła polskiego w Stevens Point Vise.
18. 1885. † dr. Tadeusz Żuliński (wicepr. Sokoła-Macierzy i pierwszy redaktor Przewodnika gimn. „Sokół“).
18. 1891. Pierwsze ćwiczenia w własnym gmachu Sokoła w Tarnopolu.
22. 1892. Założenie Sokoła w Czerniowcach.
27. 1862. „ „ w Pradze.

Obszar Polski wynosi 388.390 *klm*². Granice polityczne wynoszą: 1. granica morska 146 *klm*, 2. granica lądowa z Niemcami 1.912, 3. granica lądowa z Czechosłowacją 920, 4. granica lądowa z Rumunją 388, 5. granica lądowa z Z. S. R. R. 1.407, 6. granica lądowa z Łotwą 103, 7. granica lądowa z Litwą 521, 8. granica lądowa z W. M. Gdańskiem 139. Razem 5.536 *klm*.

Ludność w roku 1921 wynosiła 27,176.717. obecnie w roku 1929 przypuszczalnie wynosi około 31,000.000 ludzi. W 1921 r. przypadało 70 ludzi na 1 *klm*², obecnie przypada około 80 ludzi na 1 *klm*².

Procentowy stosunek Polaków i innych narodowości w państwie: 1. Polaków 70%, 2. Rusinów 13%, 3. Białorusinów 4%, 4. Niemców 3·5%, 5. Żydów 8%, inne narodowości 1·5% (Rosjanie, Czesi, Litwini, Tatarzy, Ormianie i t. p.). Zawody ludności w %: w rolnictwie pracuje 65·6%, w górnictwie 13·7%, w handlu i komunik. 9·6%, w innych zawodach 11·1%.

Rzeczpospolita. Artykuł 1 naszej Konstytucji mówi, że „Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą“. Słowo „Rzeczpospolita“ albo pospolita rzecz albo rzecz wspólna, jest tłumaczeniem wyrazu łacińskiego „res publica“ i sama nazwa wskazuje, że wykluczone tu jest pojęcie Państwa jako prywatnej własnośni.

W dawnej Polsce — szczególnie u pisarzy XVI w. — spotykamy wyraz Rzeczpospolita używany na oznaczenie państwa wogóle. Ściśle biorąc rzeczpospolitą albo republiką nazywamy taki ustrój polityczny, gdzie najwyższa władza spoczywa w rękach pewnej zbiorowości. W republice demokratycznej (jak n. p. nasza Polska) tą zbiorowością jest cały naród (ogół obywateli). *Ag.*

Najpotrzebniejsza książka.

Wśród całej powodzi publikacyj, jakiemi nas darzą każdego niemal dnia rozmaite firmy wydawnicze, znalazła się w ostatnich czasach jedna o niepożytej wartości i spełniająca niemal że powszechną służbę. Jest nią przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie wydana książka prof. Uniw. w Poznaniu dra E u g e n j u s z a P i a s e c k i e g o p. t. D z i e j e w y c h o w a n i a f i z y c z n e g o, wydanie drugie.

Potrzebę jej uzasadnia wyczucie nerwu społecznego, bo, skoro akcja nad wychowaniem fizycznem ogarnęła dzisiaj zarówno najwyższe uczelnie świata, organy państwowe, oraz cały szereg zrzeszeń społecznych, jest wskazanem a nawet koniecznem, by rozmach w tym kierunku znalazł jakiś miernik w doświadczeniu wieków. Pożądane zatem było podanie do ogólnej wiadomości historji tego ruchu, uwzględniającej jego dodatnie i ujemne strony, wynikające z rozmaitego sposobu myślenia ludzkości w różnych czasach, a ułatwiające przez to samo ocenę dzisiejszych metod i celów szeroko zakrojonej akcji wychowania fizycznego.

Piętno powszechności nadaje tej książce zainteresowanie wszystkich środowisk ruchem fizycznym, propagujących go według własnego — powiedzmy domowego — uznania i rozumienia. Zajmuje się bowiem tą dzedziną ojciec i matka w stosunku do swoich dzieci, nauczyciel w szkole, oficer w armji, kierownik dziś już niemal każdego zrzeszenia społecznego, operując przyjętym systemem wychowania w którejś z dostępnych mu instytucyj, przypadkowo złożonej czy utworzonej. dla młodych lub starych, nieletnich lub dojrzałych, silnych czy słabych, zdrowych lub chorych. Każdy bierze niewolniczo metodę od kogoś albo ją stwarza sam niezawsze zgodnie z wymaganiami dla materjału, jakim rozporządza. Dorywczość taka przynosi często więcej szkody niż pożytku dlatego, że kierownikom brak podstawy teoretycznej, ułatwiającej im orjentowanie się w dziedzinie praktycznej. Dzieje wychowania wypełniają tę lukę, usuwają największy brak, dając każdemu podstawowe elementy do zrozumienia każdej ze stosowanych metod wychowania fizycznego. Dlatego śmiało powiedzieć można, że książka prof. Piaseckiego spełnia służbę powszechną, niezmiernie ważną bo dla każdego niezbędną.

Treść książki znana jest naszej publiczności z pierwszego jej wydania w r. 1925 i omawiać ją szczegółowo, znaczyłoby powtórzyć wiele z recenzji, która w pochlebny dla autora sposób głosiła znaczenie Dziejów wychowania przed 4 laty, zaznaczyć jednak wypada, że samo pojawienie się w krótkim czasie drugiego wydania potwierdza jej wielkie walory, powiększone jeszcze w wydaniu wtórnem. Przedewszystkiem jasny i potoczysty wykład łączy naukową metodę z popularnem przedstawieniem i czyni z Dziejów wychowania fizycznego zajmującą lekturę, którą się pochłania „jednym tchem“. Liczniejsze niż w pierwszem wydaniu ilustracje ułatwiają zrozumienie i zapamiętanie jej treści a książka staje się trwałym pomnikiem dążeń ludzkości w wych. fiz. od najdawniejszych czasów do aktualnej chwili. Podkreślić należy charakter wykładu obejmujący kulturę fizyczną całego świata mimo wyraźne podkreślenie dziejów jej w Polsce. Drugie wydanie różni się nieco, choć zasadniczo zachowało układ ten sam. Autor pogłębił jednak treść pierwotnego wydania przez zużytkowanie literatury światowej i w związku z tem przestawił nieco układ w rozdziale V-ym,rozszerzył zaś ramy dotychchczasowe publikacji przez omówienie nowych pseudosystemów gimnast. jak *herberyzmu* i p. i przez szersze oświetlenie wyników, zebranych doświadczeniem dotychczas używanych systemów. Rozdział VI natomiast wzbogaca ilością informacyj życia fizycznego w Polsce zarówno pod względem praktycznym jak i jego objawów organizacyjnych czy literackich. Nadzwyczajna ostrożność w formowaniu ostatecznych wniosków i objektywność nawet w stosunku do systemu szwedzkiego daje książce wartości cennego naprawdę przewodnika po labiryncie metod uprawiania zadań wych. fiz. w czasach ostatnich.

Książka ta otrzeźwi zapewnie wiele z naszych klubów sportowych, zapatrzonych w rekordy i gubią-

cych wskutek tego główną linję wytyczną kultury cielesnej, dla naczelników zaś naszej organizacji sokolej staje się jej znajomość nieodzowną, jako alfabetu przygotowawczego do kierowania ćwiczeniami. Wierzymy, że książka dra Piaseckiego sprowadzi wielu z błędnej drogi i odda społeczeństwu nieocenione usługi.

Dr. Marjan Wolańczyk.

KRONIKA.

DZIEŃ IMIENIN druha prezesa Zamoyskiego uczciło tego roku Sokolstwo przez wydanie ozdobnej jednodniówki p. t. Stanica. Czyn ten podyktowany był wdzięcznością za urządzenie Zlotu w Poznaniu, zlotu, jakiego jeszcze Sokolstwo polskie ani społeczeństwo nie oglądało. To też na wypełnienie treści pamiątkowej tej publikacji złożyły się utwory druhów różnego wieku i stanu, bo od najmłodszych 6 lat zaledwie liczących sokoląt aż do posiwiałych w służbie Sokołów, od gospodarza kilkumorgowego do profesora uniwersytetu, dając jednodniówce zawartość bardzo rozmaitą. Wśród autorów czytamy nazwiska znane w piśmiennictwie sokolem jak prof. dra Piaseckiego, T. Dręgiewicza, dra M. Wolańczyka, E. Kubalskiego, Sławińskiego, Zontka, Fazanowicza i mniej znanych, początkujących adeptów pióra jak Moorówny i Bartniczka, Małka i najmłodszego Rzadkowskiego, którzy złożyli się w ogólnej sumie na 19 artykułów i 5 tworów poetyckich. Publikacje zdobi cały szereg rycin, czyniąc wydawnictwo ze wszech miar ciekawem.

Wręczenie Stanicy dhowi prezesowi A. Zamoyskiemu nastąpiło dnia 22 grudnia przez przedstawicieli Dzielnic, w asyście kompanji honorowej Gniazda Kozłówka. Przy wejściu na salę złożył dh naczelnik Hamburger raport prezesowi Związku, poczem orkiestra sokola odegrała marsza sokolego, dh Wolańczyk złożył życzenia imieniem Sokolstwa zaś dh Koźlik wręczył pięknie oprawną jednodniówkę. Imieniem Gniazda Kozłówka winszował prezes Gniazda dh Aleksander Zamoyski poczem sam prezes Związku w odpowiedzi, dziękując za dowód pamięci nadmienił jak 370 gniazd przy objęciu przez Niego kierownictwa rozrosło się do 1500 w dobie dzisiejszej. Wieczór zakończyła orkiestra „Niech żyje nam“ i wziesieniem okrzyku na cześć prezesa Czołem! Niech żyje a zebrani wraz z orkiestrą odśpiewali kilka kolęd.

Zaznaczamy, że Stanica sfinansowana została przez Dzielnicę śląską, która dochód z rozsprzedaży po pokryciu kosztów przeznaczyła na pokrycie deficytu zlotowego.

CIEKAWY ZWROT. „Sokół Polski“ z Ameryki donosi w numerze 49 z 5 grudnia 1929 wiadomość o łączeniu się Gniazd żeńskich z męskiemi. Pierwsza fuzja nastąpiła w Cleveland Ohio i bardzo ciekawy podaje artykuł motyw tego kroku brzmiący: „Na ostatniem zebraniu Gniazda żeńskiego, po szerokich wywodach i wyjaśnieniach, które najlepiej wykazały dlaczego praca sokola tam kulała szczególnie w Gnieździe żeńskiem, uchwalono jednogłośnie, że gniazdo żeńskie łączy się administracyjnie z gniazdem męskiem i to będzie odpowiedzialne za cały porządek administracyjno-gospodarczy...“ Czy u nas zatem nie jest przedwczesne dążenie do rozdziału gniazd mieszanych, gdy jako jednego z argumentów używało się przykładu z życia Sokolstwa w Ameryce? Tam doświadczenie i praktyka długich lat wykazała... dążność do łączenia.

MIGAWKI REDAKTORSKIE. Tematem do nowowynalezionego działu będą stale sprawy niesokole i na pierwszy ogień idzie sprawa wydawnictwa organu prasowego, który z dwutygodnika zmienił się (raczej został zmieniony) na miesięcznik. Przyczyną tego stało się ogólne zagwożdżenie wydawnicze w postaci zaległej prenumeraty. Proszę sobie bowiem uprzytomnić, że musi zagwoździć sprawę najlepszą i najpotrzebniejszą taki np. Gwoździec z Okr. kołomyjskiego, jeśli winien jest Administracji 84 zł. i systematycznie od r. 1927 nie uiszcza swych należności. Prawdą jest, że uległ nieszczęściu pożaru ale Sokoli idą w kierunku największego oporu i właśnie tem okazują swoją siłę; tymczasem Gwoździec tak się przeraził pożarem, że dostał jakiejś choroby, która się zowie z łacińska *ignorantia prenumeratica* i zaraził nią nawet inne Gniazda. Oto niedaleko od niego uległ tej zakaźnej sprawie i sąsiedni Stanisławów I, który podobnie jak Gwoździec spalił się i doznał „ignorancji“, wprawdzie dopiero w r. 1929 ale zato w poważnej dawce aż 70 zł. Zaraza ta ma wszędzie dwa symptomy, a szerzy się niesłychane, gdyż pod wpływem wiatrów południowych przeniosła się na północ i rozsiadła się w Okręgu lubelskim i nie mogła zanieść pożaru, wiedząc, że jest tam wiele sokolich straży pożarnych, ale pozostawiła przecież swoje odrębne symptomy t. j. zaległości w wysokości 63 zł. i trzech lat ostatnich we Włodawie. Nie zatrzymała się i tam ale przerzuciła się do pomorskiej Dzielnicy i napotkawszy zdrowszy na ogół materjał ludzki w morskim klimacie (gdyż zaległości nie rozciągają się dalej jak na 2 lata) znalazła przecież dwa Zarządy okręgowe w samej siedzibie Dzielnicy — Grudziądzu i Toruniu i wycisnęła tam swe stygmaty 3 lat i kwoty 42 zł. Stamtąd nie obrała kierunku wprost do morza, by utonąć w falach Bałtyku — (zlitowała się napewno nad losem rybaków, którzy musieliby łowić chore ryby) lecz skręciła przez Wielkopolskę i owionęła Leszna Okręg. Miasto to słynne nie tylko z pięknych plantacyj ze zwierzyńcem ale przedewszystkiem sławne w świecie z pobytu i działalności największego wychowawcy świata XVII wieku Komenskiego, który nie zapominał o zdrowiu ciała, oparło się samo lecz nie mogło zupełnie obronić podległych sobie Gniazd i ignorancja dotknęła sromotnie Gostyń na 84 zł. za 2 lata, a Bojanowo 3 letnim marazmem, skąd popłynęła dalej na południe do Kochłowic w Okr. Król. Huty, dusząc to Gniazdo przez 3 lata na sumę 63 zł., a dalej zawróciła na zachód i utkwiła w Sokołowie Okr. rzeszowskiego. Nie myślcie kochani druhowie-czytelnicy, że to koniec; mógłbym podróżować z ignorancją prenumeratika po innych miastach, gdyby nie to, że Przewodnictwo Związku nakazało mi ograniczać się w objętości pisma i przerywam, sądząc, że do uzdrowienia przyjdzie w roku obecnym i Sokołów potrafi się obronić, by nie dopuścić do zrodzenia się jakiego nowoczesnego Morgenbesera i nie dawać mu tematu do nowej Obrony Sokołowa lub innych podobnych Gniazd — ja tylko zaznaczę, że choroba ta w wędrówce swojej przybrała drugą formę *ignorantia vcladica*, o której będę musiał pisać w następnym numerze, chyba, że Zarządy Okręgów zwolnią mię od tego tematu i pozwolą pisać o czemś weselszem jak np. o tem, że Sokół II we Lwowie, zapadły właśnie na tę odmianę choroby mimo ciężkich warunków budowy nowego sufitu o wadze 5.000 kg, a obciążającego nadmiernie głowy i barki Zarządu, dźwigającego ten żelbetonowy strop, postanowił skorzystać z uchwały Zarządu i wpłacić w pierwszym kwartale wszystkie swe zaległości.

Smętno-wid.

OGŁOSZENIA.

Nakładem Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce. Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Laskowski.**

Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, ul. Lindego 4.